

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 321 (391)

Łódź, czwartek 21 listopada 1946 r.

Cena 2 zł.

Dziś w numerze:

Z okazji 54 rocznicy powstania PPS:

S. Woszczyńskiej:
ROBOTNICZA ŁÓDŹ
(str. 3)

B. Limanowskiego:
Z MOICH WSPOMNIEN
O NARODZINACH PPS
(str. 5)

Idziemy

do PPS

— ponieważ nie chcemy pozostać w tyle za innymi, biorącymi bezpośredni udział w codziennej, twardej pracy dla dobra Polski i przyszłych pokoleń,
— ponieważ mamy głębokie przekonanie, że szeregi polskiego ruchu socjalistycznego mają za sobą nie tylko deklaracje i hasła, ale potężny dorobek, z którego już dzisiaj korzysta klasa pracująca,

— ponieważ im większa będzie siła zorganizowanego politycznie polskiego proletariatu, tym mocniejszy będzie wpływ jego na wszystkie dziedziny życia politycznego w dzisiejszej rzeczywistości polskiej.

Dlatego wszyscy ludzie pracy zdążają w szeregi PPS.

Nowy dekret

WARSZAWA (PAP). Prezydent Krajowej Rady Narodowej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. dekretów o zajęciu majątku państw, pozostających z państwem polskim w stanie wojny w latach 1939—1945 i majątku osób prawnych i obywateli tych państw oraz o zarządzie przymusowym nad tymi majątkami.

Nasze stanowisko

Od czasu do czasu docierają do nas wieści ze Stanów Zjednoczonych o strajkach, jakie podejmują robotnicy amerykańscy, aby utrzymać dotychczasowy poziom swej egzystencji. — Komunikaty zamieszczane w gazetach mówią o dziesiątkach i setkach tysięcy tych, którzy porzucają zakłady pracy, aby demonstrować swoją siłę i wolę walki.

Stany Zjednoczone wyszły z tej wojny, jako państwo potężne o silnie rozbudowanym przemyśle. Na tereny tego kraju nie padła ani jedna bomba, ani jeden pocisk artyleryjski. Położenie geograficzne Stanów Zjednoczonych uchroniło narody, zamieszkujące półkulę zachodnią przed tym wszystkim, co niósł zbrodniarz hitlerowski i straszną skutkach wojna.

Ale kapitaliści amerykańscy, którzy zarabiali w okresie działań wojennych bardzo dużo, dziś zmuszeni są przestawić przemysł zbrojeniowy na produkcję pokojową. Muszą ponadto utrzymać kontakt handlowy z innymi krajami, aby znaleźć nabywców na swoje produkty. Operacja tego rodzaju wymaga poważnego wysiłku i kosztów i pewnego ryzyka. Te bowiem kraje, które dążą do współpracy gospodarczej z Ameryką nie mogą i nie chcą dopuścić do tego, aby w ślad za pożyczkami czy przewożonymi z USA towarami — szły polityczne wpływy kapitalistów amerykańskich. Każdy bowiem kraj chce rządzić się samodzielnie, według woli swych obywateli.

Ponadto kapitaliści w USA chcieliby przerzucić te wydatki, jakie związane są z reorganizacją przemysłu na barki robotników. Robotnicy amerykańscy nie mają własnej partii politycznej, która by zdolna była rozstrzygnąć te sprawy. Posiadają jednak potężne związki zawodowe, które śmiało odpierają wszelkie zakusy kapitalistów. Obecnie po zwycięstwie wyborczym republikanów, ustosunkowanych nieprzychylnie do ruchu robotniczego, opór mas pracujących wzrasta. Robotnik amerykański, który podejmował walkę i krwawił na wielu frontach, po powrocie do kraju wzmógł poczucie swej siły i znaczenia dla swej ojczyzny.

Robotnicy polscy traktują zawsze życzliwie walkę proletariatu amerykańskiego, gdyż posiada ona dziś znaczenie wybiegające daleko poza granice Stanów Zjednoczonych.

USA zgadza się na ujawnienie stanu sił zbrojnych na terytoriach obcych Anglia nie zajęła stanowiska wobec wniosku min. Mołotowa

NOWY JORK (PAP). Na środowym posiedzeniu komisji politycznej generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, przedstawiając stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie obecności wojsk sojuszników w państwach nieprzyjacielskich i b. państwach nieprzyjacielskich.

Minister Mołotow oświadczył, że sprawa ta ma wielkie znaczenie polityczne.

Następnie Mołotow przedstawił komisji politycznej projekt rezolucji, która zgromadzenie generalne przekazałaby Radzie Bezpieczeństwa w formie polecenia, aby państwa będące członkami ONZ złożyły w przeciągu miesiąca dane, dotyczące: 1) liczebności i siły oddziałów wojskowych państw będących członkami ONZ na terytoriach Narodów Zjednoczonych, albo innych państw, 2) te same dane dotyczące dawnych terenów nieprzyjacielskich, 3) rozmieszczenia baz lotniczych i morskich na terytoriach nieprzyjacielskich i terytoriach dawnych

nieprzyjacielskich, 4) wszystkie te dane mają obrazować sytuację na dzień 1 listopada rb.

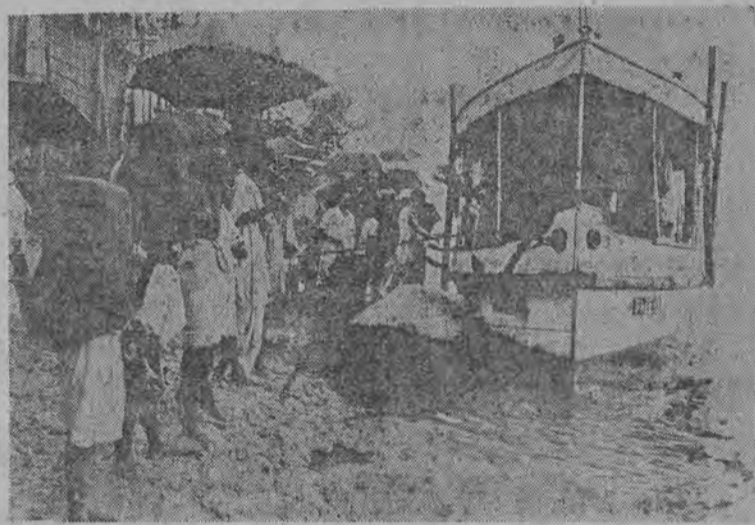
Uzasadniając ten wniosek, minister Mołotow powiedział: „Wszyscy powinniśmy dostarczyć tych informacji Radzie Bezpieczeństwa. Odmowa z naszej strony, albo chęć ukrycia przed Narodami Zjednoczonymi rzeczywistego stanu naszych sił zbrojnych zagranicą nie byłaby niczym usprawiedliwiona. Żadne z państw nie powinno uchylać się od przyjętych na siebie zobowiązań. Jest to konieczne w celu umożliwienia Radzie Bezpieczeństwa wypełnienia zadań wynikających z Karty Narodów Zjednoczonych.

Związek Radziecki robi wszystko, co wynika z przedstawionych przeze mnie propozycji. Mamy nadzieję, że inne rządy przychylią się do naszego wniosku.

Nie ulega wątpliwości, że pozytywne rozwiązanie tej kwestii przysłuży się interesom po-

koju i bezpieczeństwa Między narodowego“.

Dalszy ciąg na str. 2-iej



Krwawe rozruchy we Wschodnim Bengalu (Indie) trwają. — Zdjęcie przedstawia moment przymusowej ewakuacji męskiej ludności cywilnej z objętych walkami terenów.

Blok rządowy zwyciężył w wyborach do zgromadzenia narodowego w Rumunii

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Bukaresztu, że według pierwszych obliczeń w wyniku wyborów do rumuńskiego zgromadzenia narodowego blok rządowy otrzymał około 70 proc. głosów.

Pierwsze wyniki ogłoszone we środę, wykazały, że blok stronnictw demokratycznych zdobył znaczną większość głosów, sięgając 80 proc. uprawnionych do głosowania. 50 dziennikarzy zagranicznych, którzy przybyli specjalnie celem obserwowania wyborów, zwiedził lokale wyborcze szeregu miejscowości.

Emil Bure z „Ordre“ przemawiając przez radio, powiedział m. in.: „Wybory nie tylko były wolne, ale również wykazały poważny stosunek ludności rumuńskiej do tego aktu państwowego“. W tym samym sensie wypowiedzieli się Anglik, Montague, Czech Vanek i Szwajcar Kondig.

BUKARESZT (PAP). Wtorkowe wybory do zgromadzenia narodowego w Rumunii z wyjątkiem nielicznych miejscowości, gdzie bandy zaatakowały lokale wyborcze, odbyły się w całkowitym spokoju. Zwraca się uwagę, że w miejscowości Galati, minister Romniceanu, przedstawiciel partii „Briatani“ w rządzie, brał udział w zajęciach. Ludność była do tego stopnia oburzona tymi zajęciami, że starosta musiał osobiście stawać w obronie ministra, reprezentującego opozycję.

BUKARESZT (PAP). Radio tuż po ogłoszeniu wyników wyborów komunikuje, że w wyborach obrzymia większość uzyskał blok rządowy. Ilość głosów, oddanych na stronnictwa opozycyjne, jest nieznaczna. W szczególności nikły wynik osiągnęła partia liberalna Bratianu. Pomijając incydenty, sprowokowane w kilku obwodach wyborczych przez agentów opozycji wyborcy odbyli się w porządku i spokoju. Przebieg wyborów był obserwowany przez około 40 dziennikarzy zagranicznych.

Min. Rzymowski konferuje z Bevinem na temat noty polskiej

NOWY JORK (PAP). Minister spraw zagranicznych Rzymowski i członek delegacji polskiej na generalnym zgromadze-

niu radca Winiewicz złożyli wizytę brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bevinowi, który bierze udział w konferencjach rady ministrów zagranicznych w Nowy Jorku.

Wizyta ministra Rzymowskiego i Rady Winiewicza pozostała w związku z notą rządu polskiego, skierowaną do członków rady w sprawie dopuszczenia Polski do obrad nad projektem traktatu z Niemcami.

Powołanie Głównej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej

WARSZAWA (PAP). Prezydent KRN na wniosek Prezesa Rady Ministrów powołał Główną Komisję Obywatelską Daniny Narodowej w następującym składzie: przewodniczący prof. Stanisław Grabski, zastępca Prezydenta Krajowej Rady Narodowej. Zastępcy przewodniczącego: Wacław Barcikowski, prezes zarządu głównego Polskiego Związku Zachodniego, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, Delegat Rządu do Spraw Wybrzeża, Arka Bożek wicewojewoda śląsko-dąbrowski — sekretarz generalny, Mgr. Wiktor Kościński — Pełnomocnik Rządu do

Spraw Daniny Narodowej.

Na członków powołano wielu znanych działaczy politycznych, gospodarczych, naukowych, społecznych itp.

Opozycja opuszcza parlament po nieoczekiwanym wystąpieniu Tsaldarisa

PARYŻ (PAP). We wtorek wieczorem — jak donosi z Aten Agencja „France Presse“ opozycja grecka, składająca się z grup Sofulisa, Canelloupolosa, Venizelosa i Papan-dreau oraz dwóch niezależnych, opuściła parlament w chwili gdy premier Tsaldaris zarzucił w swym

przemówieniu stronnictwom opozycyjnym „postępowanie antynarodowe“.

Natychmiast po tej demonstracji Tsaldaris przerwał swe przemówienie i posiedzenie izby odroczone. Przywódcy opozycji zebrał się dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Niemcom nie wolno prowokować Alianci kładą kres bezczelnym wystąpieniom

BERLIN (PAP). Komisja koordynacyjna Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie opublikowała rozporządzenie, w którym podała wykaz spraw, jakich nie wolno poruszać członkom partii i prasy niemieckiej. Rozporządzenie stwierdza, że członkowie partii oraz prasa muszą unikać wszelkich deklaracji i publikowania lub przedrukowywania artykułów, które:

a) służą rozpowszechnianiu nacjonalistycznych, pangermanistycznych, militarystycznych, faszystowskich lub antydemokratycznych idei;

b) rozpowszechniają pogłoski, które mają na celu zakłócenie jedności wśród aliantów, albo, które wywołują nieufność lub wrogą postawę narodu niemieckiego w stosunku do któregokolwiek z mocarstw okupacyjnych;

c) wywierają krytykę skierowaną przeciwko decyzjom Rady Kontroli;

d) nakłaniają Niemców do wystąpienia przeciwko demokratycznym zarządzeniom, zastosowanym przez dowódców wojskowych w ich strefach.

Rozporządzenie zapowiada karę w wypadku jakichkolwiek wykroczeń w odniesieniu do

powyższych punktów. Zezwala się natomiast niemieckim stronictwom i prasie na dyskusje o niemieckich zagadnieniach politycznych, komentarze w sprawie polityki mocarstw okupacyjnych w Niemczech oraz publikowanie faktów i wydarzeń zagranicznych włącznie z informacyjnymi artykułami prasy innych państw.

Kamienicznicy w USA strajkują Zamknięto 10 tys. domów mieszkalnych

NOWY JORK (PAP). „New York Times” donosi z Oklahomy, że George M. Englar przewodniczący narodowego stowarzyszenia właścicieli mieszkań, oznajmił na rocznym zgromadzeniu stowarzyszenia, że w stanie Oklahoma jest co najmniej 300 tysięcy domów mieszkalnych, których właściciele wstrzymują się od ich wynajęcia, czekając na zniesienie urzędu kontroli cen mieszkań. Englar powiedział, że większość

właścicieli zadowoliliby się zwyżką 15 proc., gdyby urząd kontroli został zniesiony w ciągu 6 miesięcy.

Przywódcy grup stanowych nawołują do strajku właścicieli domów w całym kraju. Przewodniczący związku właścicieli domów w Texas oświadczył, że strajk w stanie Texas rozszerza się coraz bardziej i już około 100 tysięcy domów mieszkalnych zostało zamkniętych.

Sąd zażądał odwołania strajku

72 tysiące górników w USA porzuciło jednak pracę

NOWY JORK (PAP). Sąd federalny w Detroit nakazał przesowić związkowi Lewisowi cofnąć decyzję, na podstawie której 400 tysięcy górników miało przystąpić 20 bm. do strajku.

Sąd ostrzegł Lewisa, że jeżeli nie zastosuje się do tego nakazu, narazi się na karę więzienia lub grzywny. Równocześnie jednak przed wyznaczoną przez związek górników datą, górnicy w 6 stanach przystąpili częściowo do strajku.

Kierownicy okręgowych związków górników nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za

ten przedwczesny strajk, jakkolwiek wyrażają solidarność z górnikami.

WASZYNGTON (PAP). — Już na 36 godzin przed terminem ustalonym przez Lewisa dla rozpoczęcia strajku górni-

ków, liczba górników, którzy przerwali pracę, wyniosła przeszło 72 tysiące osób.

Zmniejszenie produkcji węgla obliczone jest na około 463 tysiące ton, czy 20 proc. normalnej produkcji dziennej.

Francuzi ograniczają zużycie prądu elektrycznego

PARYŻ (PAP). Wobec zmniejszenia dostaw węgla z Zagłębia Ruhry i Ameryki wydano zarządzenie, ograniczające użycie prądu elektrycznego przez odbiorców prywatnych i fabryki. Odbiorcy pry-

watni oraz sklepy, nie będą mogli korzystać z prądu od godz. 7.30 do 19.30 z wyjątkiem jednej godziny w porze obiadowej, co da 20 proc. oszczędności prądu.

Przyjęcie poprawek Polski w sprawie międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu komisji społeczno humanitarnej generalnego zgromadze-

USA zgadza się na ujawnienie

Dokończenie ze str. 1-ej

Po ministrze Mołotowie zabral głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych senator Connally, który dowodził, że wojska Stanów Zjednoczonych znajdują się na terenie innych państw, w celu zapewnienia światu pokoju. Siły amerykańskich wojsk poza granicami Stanów Zjednoczonych określił Connally na 800 tysięcy żołnierzy. Stany Zjednoczone gotowe są udzielić żądanych informacji, pragną jednak, aby informacje te dotyczyły ogólnego stanu sił zbrojnych, przebywających w kraju i zagranicą. Connall wyraził pogląd, że szybkie opracowanie traktatów pokojowych dla państw nieprzyjacielskich i ich satelitów uczyniłoby zbytecznym dalsze utrzymywanie wojsk sojusznicznych na tych terenach.

Następnym mówcą był przedstawił Wielkiej Brytanii sir Aleksander Cadogan, który oświadczył, że nie jest w stanie określić stanowiska rządu brytyjskiego wobec propozycji radzieckiej. Na tym przerwano posiedzenie odracając je do czwartku.

nia rozpatrywano w dalszym ciągu projekt statutu międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom (IRO). Przedmiotem dyskusji były m. in. proponowane przez polską delegację poprawki. Pierwsza z poprawek mówi, że osoby, które zamierzają osiedlić się w innych krajach ze względów czysto ekonomicznych i będąc zwykłymi emigrantami zostają wyłączone od pomocy finansowej organizacji.

Delegat Polski radca Winiewicz, podając motywy złożenia poprawki, podkreślił, że międzynarodowe środki finansowe na pomoc uchodźcom i wysiedlonym są tak ograniczone, iż musi się je użyć na ściśle określone cele, natomiast zwykła emigracja odbywa się oddawna bez żadnej pomocy międzynarodowej.

Radca Winiewicz zaznaczył, że Polska, która ma wziąć udział w

kosztach nowej organizacji, nie może pozwolić sobie na pomoc emigrantów, w momencie, kiedy każdy dolar i każdy złoty potrzebne są na odbudowę kraju. Konsulaty polskie zagranicą rozciągają normalną opiekę nad polskimi obywatelami, którzy są zwykłymi emigrantami, a nie uprawiają na terenie zagranicy antypolskiej propagandy.

Druga poprawka zaleca, aby międzynarodowa organizacja pomocy uchodźcom wykonywała swe zadania w sposób niezadrażniający państw przyjacielskich.

Specjalne podkreślenie tego momentu w projektowanym statucie okazało się konieczne, ponieważ problem uchodźców jest jednym z najbardziej skomplikowanych i drażliwych zagadnień powojennych. Obie poprawki zostały przez komisję przyjęte, przy czym druga jednogłośnie.

Tupet i przywileje...

RZYM, 20. 11. (PAP). — Jak donosi dziennik „Italia Libera” znany zbrodniarz faszystowski Pietro Parini przybył drogą powietrzną do Buenos Aires, zaopatrzonej we włoski paszport zagraniczny i książeczkę czekową, która umożliwi mu korzystanie z konta, otwartego poprzednio w Argentynie.

Jako jeden z kierowników faszystowskiego wywiadu politycznego Parini zajmował w swoim czasie stanowiska dyrektora departamentu MSZ do spraw Włochów zagranicznych oraz sekretarza zagranicznej organizacji partii fa-

szystowskiej. Podczas okupacji niemieckiej Parini był prefektem Mediolanu.

Już po wojnie pod pretekstem amnestii Parini został zwolniony z więzienia w mieście Varesa i otrzymał paszport zagraniczny z ministerstwa spraw zagranicznych.

„Italia Libera” zaznacza, że faszysta, działający w Argentynie, powitali z radością przybycie Pariniego, a niektórzy z nich próbują obecnie wrócić do Włoch celem wzmocnienia kontaktów między organizacjami faszystowskimi we Włoszech i zagranicą.

* * *

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA zrodzona z woli i potrzeb Ludu Polskiego, z jego tęsknot i dążeń, z ukochania wolności, powstała z bezmiaru krzywd i ucisku, wyrosła w ogniu bezkompromisowej, ofiarnej i bohaterkiej walki najlepszych synów Narodu, od pierwszej chwili swego istnienia, wypisała na czerwonych sztandarach walki najdumniejsze słowa NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM.

Masy robotnicze Polski, pociętej bezlitośnie nożami zaboreczych chirurgów, zrozumiały te święte słowa, doceniły ich nieprzemijającą i zawsze żywą wartość, zrosły się z nimi, wbiły je głęboko w swe dusze, mózgi i serca, odtąd stanowiły już pełną treść ich życia i walki. Ani więzienia i katongi, ani zesłania i długie lata tułaczki, ani salwy karabinowe i trzeszczące szubienice, nie potrafiły nigdy wykreślić tych słów z dziejowego szlaku, na jaki weszła bojowa awangarda polskiego ruchu robotniczego...

Zbudzona świadomość narodowa i klasowa przynależność robotnika polskiego, stały się od pierwszych dni powstania i działalności POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ podstawowym czynnikiem, na którym opierały się zmagania i walki proletariatu o byt niepodległy i sprawiedliwość społeczną, o równość i prawa do życia. Wyrastały w czasach krwawej rozprawy z gnębicielemi piękne, bohaterkie postacie, ludzie jak kryształ czysti i twardzi jak skała, rycerze wolności, którzy krwią serdeczną pisali historię polskiego ruchu socjalistycznego.

Niezależnie od wytworzonej sytuacji w kraju i na świecie, bez względu na szalejący terror i gwałt, na przekór wszystkim ciemnym siłom i machinacjom biorącym swój początek w gabinetach międzynarodowych oprawców i ogniotrwałych kasach kapitalistów całego świata, POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA śmiało i konsekwentnie realizowała swój program. Nie rezygowała na boczne tory, nie ulegała naciskom i sztucznie tworzonym zaporom, obce jej były kompromisy, poddające w wątpliwość zasadniczą linię polityczną i nakreślony program.

W walce z rodzimą reakcją i zaprzaństwem, w czasach pogardy, kiedy łamanie charakterów ludzkich było naczelnym hasłem sanacyjnych usurpatorów, i w wewnętrzna spójność szeregow POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ zdały wspaniale swój egzamin. Zarówno Brześć jak Bereza Kartuska osiągnęły wyniki wręcz odwrotne od zamierzonych. Pastwienie się i wyszukane tortury, sadyzm i zbrocenie najmitów, nie złamały spiżowego charakteru Henryka Liebermana, nie ugięły woli niezłomnej Norberta Barlickiego, nie zastraszyły Stanisława Duboisa, tak jak nie potrafiły ich zgnać i złamać następnie na polach śmierci oświęcimskich baraków hitlerowskie okrucieństwa.

Kiedy po latach niewoli politycznej we własnej Ojczyźnie przyszło stawić czoło hordom germańskim napadającym kraj, socjaliści polscy nie robili porachunków, nie pamiętali doznanych krzywd i upokorzeń, Mieczysław Niedziałkowski na barykadach płonącej Warszawy wzywał do oporu i walki.

W ponure noce konspiracyjnej roboty, poszli spadkobiercy czynów Okrzei i Mireckiego, Barona i Szulmana, Daszyńskiego i Perla, aby znowu krwią własną pisać dzieje POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

W Polsce Wolnej i Niepodległej, pierwszy Manifest do Narodu Polskiego, pierwsze polskie słowa nieskażone jadem faszystowskim po latach niewoli, podpisali znowu członkowie POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ...

Dzisiaj po latach trudów i zmagania, po 54 latach upartej, niestępliwiej, niejednokrotnie gigantycznej rozprawy z wstecznictwem i zbrodnią, znowu łopocą chwałą okryte sztandary, na piersiach robotniczych widnieją pamiątkowe znaczki, zamykające w trzech dumnych literach wspaniałą epopeję bohaterstwa i ofiarności niezłomnych żołnierzy sztandarów JUTRA.

ARTUR KARACZEWSKI

BOLESŁAW LIMANOWSKI

Z moich wspomnień

o narodzinach Polskiej Partii Socjalistycznej*

Jakoś w połowie listopada 1892 roku przyszło do mego mieszkania w Paryżu dwóch towarzyszy, przybyłych z Polski Kongresowej. Nazwisk nie pamiętam, a może wcale nie są mi znane, gdyż nie dopytywałem się o nie, wiedząc, że wszyscy przybierali konspiracyjne.

— Przyszliśmy do Ciebie, towarzyszu, z prośbą, abys wziął udział w naszym Zjeździe, który ma się tu odbyć. Przybyli tu delegaci różnych organizacji i grup socjalistycznych w kraju, ażeby porozumieć się z sobą w celu utworzenia jednej wspólnej organizacji.

Obiecałem, że przyjdę.

Zapowiedziane pierwsze posiedzenie odbyło się w przedmiejskiej części Paryża, Mont-Rouge w mieszkaniu Bolesława Antoniego Jędrzejewskiego, którego z powodu trzech początkowych liter nazywano Bajem.

Zgromadziło się nas wszystkich co najwięcej osiemnastu. Oprócz Baję przypominam sobie jako obecnych wówczas: Mendelsona, największego mego przeciwnika i Feliksa Perla, którego jako byłego proletariatyka posądzałem także o pewną niechęć ku mnie. Wielkie więc było moje zdumienie, kiedy powołano mnie do przewodniczenia obradom. Delegaci zdawali sprawę z usposobienia, jakie panowało w kraju wśród robotników i młodzieży uniwersyteckiej, z liczby i jakościowego składu swych grup. Najdłuższe było przemówienie Perla i najwięcej wrażliwość mi w pamięć. Następnie wybrano komisję, która miała ułożyć główne kierowni-

cze wskazówki do przyszłego programu. O ile sobie przypominam, komisja ta naradzała się w kuchni.

W oczekiwaniu rezultatu jej pracy, powstała myśl sprawienia sobie małej uczty, którąby zaspokoiła nieco uczucie głodu, gdyż od pory obiadowej upłynęło już dużo czasu. Zarządzono więc składkę po 50 centimów od osoby i Bajowa w sąsiednim sklepiku zakupiła co najmniej niezbędniejszą prowizję. Mieliśmy więc herbatę i bułeczki z masłem i serem.

Tymczasem Komisja ukończyła swą pracę. Referentem był

Mendelson. I z ponownym zdumieniem usłyszałem z ust jego, że naczelnym punktem przyszłego programu ma być niepodległość narodowa i samodzielna rzeczpospolita demokratyczna. Odtąd już czułem się w zupełnej zgodności z całym zgromadzeniem. Takie były urodziny słynnej dzisiaj i dobrze zasłużonej dla dobra narodu PPS.

Następne posiedzenia, które trwały ze dwa tygodnie, zostały przeniesione do obszerniejszego mieszkania w śródmieściu. Res. (F. Perl) w „Dziejach ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim“ wymienia 18 osób, które

brały udział w tych posiedzeniach. Siedmiu oznaczył tylko początkowymi literami. Dzisiaj, kiedy mamy niepodległość i wolność można i należy się wymawiać ich nazwiska całkowicie. Wielu uczestników, jak: Mendelsona, Mendelsonowa, Dębskiego, Jędrzejewskiego, Lorentowicza, Szeliga, poznałem był już dawniej. Jodkę pamiętałem jako małe jeszcze dziecko, kiedy na pierwszej wili w Warszawie po powrocie z wygnania, byłem u jego ojca. Pierwsze jego przemówienie bardzo mnie się podobało, zwłaszcza, że mimowiednie odparł on logicznie i dzielnie za-

rzut szowinizmu narodowego, wymierzony rzekomo przeciwko Czechom, a właściwie skierowany ku mnie.

Perl już z pierwszego posiedzenia wydatnił się mnie dobrze w pamięci. Abramowskiego przypominam, że przychodził z butelką mleka i popijał je w pewnych odstępach czasu. Na wszystkich posiedzeniach wybierało mnie stale jako przewodniczącego. Najczęściej i nadlużej przemawiali: Mendelson, Jodko, Perl, Grabski, Jędrzejewski. — Rozprawy odbywały się rzeczowo i spokojnie. Przy jednej tylko kwestii, spór zaostrzył się był do tego stopnia, że zdawało się, że do zgodnego porozumienia nie dojdzie i sprawa połączenia się skutku nie osiągnie. Była to kwestia terroru. Zrozumienie potrzeby wytworzenia jednej wspólnej organizacji jednak przeważało i obie strony, uczyniwszy sobie wzajemnie ustępstwa, zgodziły się na to, że w wyjątkowych tylko warunkach wolno będzie stosować terror. Dla ułożenia szczegółowego programu i zorganizowania związku wybrano wydział, który miał się tym zająć.

W parę dni po ukończeniu posiedzeń, otrzymałem miły listek od Mendelsonowej, zapraszający na składkową ucztę, która miała zgromadzić wszystkich uczestników. Podziękowawszy w bardzo uprzejmych wyrazach, wymówiłem się od uczestnictwa, powołując się na jakies powody. Jedynym wszakże prawdziwym był rozpaczliwy stan moich finansów, gdyż wydatek nawet jednego franka dawał się dotkliwie odczuć w moim gospodarstwie domowym.

Pierwsza organizacja, zgodna z zasadami PPS, utworzyła się w Paryżu i stała się najliczniejszą, a bodaj i najczynniejszą w Zagranicznym Związku Socjalistów Polskich. Uczestnicząc w pracy swej organizacji, słyszałem o wielkiej gorliwości wybranego Wydziału i nieustannych posiedzeniach, jakie odbywał. Widocznie spostrzegł to jakiś agent moskiewski. Policja bowiem wystosowała członkom Wydziału nakaz opuszczenia Francji. Z tą wiadomością przyszedł do mnie Grabski i pytał, czy nie mógłbym przez znajomych Francuzów wystarać się o cofnięcie tego nakazu. Odrzekłem, że niestety nie znam takich Francuzów, którzy by mieli wpływowe znaczenie u rządu; pójdę jednak do Armanda Levy, przyjaciela naszego Adama, jego rodziny i całego narodu polskiego, on ma stosunki z posłami parlamentu, wiem o tym, gdyż raz chodziłem z nim do jednego z posłów w pewnej sprawie. Istotnie Armand Levy zajął się gorliwie tą sprawą. Okazało się jednak, że posłuch dla ambasady rosyjskiej był większy, aniżeli dla wstawienia się poselskiego. Członkowie więc Wydziału przenieśli się do Londynu i tam się utworzyła centralizacja Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich.

*) Wyjęte z „Księg Pamiątkowej PPS“, wydanej w trzydziestą rocznicę założenia Partii.

Debata wyborcza w MRN

Ojcowie miasta uchwaliłi 45-milionową pożyczkę na zakup nowych wozów tramwajowych

Wczoraj wieczorem odbyły się dwa plenarne posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Na wstępie przewodniczący tow. Andrzejak zakomunikował, że na miejsce odwołanych 3 radnych PPR-u weszli do MRN dyr. Leon Schiller, Maria Mikolajczyk i Kamiński. W dalszych komunikatach podano, że prezydent KRN zaleca, aby preliminowane pożyczki i dotacje zmniejszyć do realnych możliwości. Łódź, jako miasto niezniszczona wojną winna raczej podwyższyć wpływy z podatków, a zwłaszcza z podatku lokalowego. Zbyt małe są dochody miasta z przedsięwzięcia, a miłośnicy z hoteli miejskich, aptek i KEŁ. Wobec deficytu, należy zredukować także subsydia. Magistrat zawiadomił dalej radę, iż wyasygnował dla Aleksandra Zelwerowicza z okazji jego jubileuszu scenicznego, jako dar miasta 20 tysięcy złotych.

Skłonił frakcje PPS i PPR

zgłaszają wniosek nagły w sprawie działalności OUL. Przystąpił on do sprzedaży mebli pomieszczeń, celem uzyskania dla państwa funduszy na cele odbudowy. Ale ceny przezeń żądane przekraczają możliwości płatnicze warstw pracujących. Akcja ta nabiera cech społecznych ponieważ dotyczy kilkudziesięciu tysięcy osób. Wniosek proponuje, aby MRN skorzystała ze swych uprawnień i powołała komisję trzech dla wglądu w działalność OUL i praktyki stosowane przy sprzedaży mebli. Relacja komisji ma być złożona najpóźniej za 10 dni, a wtedy MRN mogłaby zająć w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

Stronnictwo Pracy wnosi, aby z ujęciem tramwajowych mogli korzystać także inwalidzi wojenni i emeryci. Drugi wniosek tej frakcji zmierza do tego, aby nie wydano zezwolenia na odbudowę fabryki acetyleny przy ul. Żeromskiego, w której miał miejsce ostatnio wybuch. O groźbie, jaką pozostawienie tego zakładu w śródmieściu przedstawia dla bezpieczeństwa, świadczy fakt, że po ostatnim wybuchu znaleziono 80-cio kilowe bułki żelazne tej fabryki w promieniu 1 km. od miejsca katastrofy.

Prezydent Mijał wyznał jednak, że wniosek ten jest już nieaktualny, ponieważ fabryka odbudowana będzie za miastem.

MRN przystąpiła do rozpatrzenia sprawy powołania trzech członków i dwóch zastępców do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 6 w Łodzi. Radny, tow. W. Stawiski składa w imieniu PPS, PPR, SD, SP i Związku Zawodowców odnośną propozycję co do kandydatur.

Przedstawiciel PSL-u zabiera głos, wnosząc o przydzielenie miejsca w okręgowej komisji dla jego stronnictwa, oraz o miejsca członków w połowie ogólnej liczby komisji obwodowych.

Okrzyk na sali: chciecie 75 procent!

Przedstawiciel PSL-u mówi o kontroli aktu wyborczego, wspomina o punkcie ordynacji wyborczej, przewidując iż w komisji wyborczej winny być reprezentowane wszystkie stronnictwa. Choć—mówi on—zasłady w rządzie, to jesteśmy w opozycji co do niektórych spraw natury wewnętrznej.

Na trybunę wchodzi sekretarz WK PPS radny tow. Wachowicz, który oświadcza co następuje:

— Słusznie mówił przedstawiciel PSL-u o tym, że w głównej komisji wyborczej winni być reprezentowani przedstawiciele 6 stronnictw. Ale MRN wybrała tylko 3 członków komisji okręgowej, a nie sześciu. Uważamy, że w Łodzi, która jest miastem robotniczym, na terenie którego działają partie robotnicze, one właśnie powinny w pierwszym rzędzie wejść do Okr. Komisji. Niestety nikt z wysuwanych przez nas kandydatów nie chce zrezygnować ze swego miejsca na rzecz PSL-u. W MRN jest taka frakcja, jak Stronnictwo

Ludowe, ale ono jako partia chłopska wcale się o mandat w komisji nie upomina. I lasne dla czego — bo tu są robotnicy. PSL przedwcześnie porusza sprawę obwodowych komisji. Ta sprawa nie znajduje się jednak na porządku dziennym i w odpowiednim czasie będziemy mówić o tym, czy i w jakim stopniu uwzględnić postulaty PSL-u.

Pewne sugestie co do kontroli aktu wyborczego — kontynuuje mówca — nie są na miejscu. PSL nie jest jeszcze sumieniem narodu, my mamy zaufanie do swoich przedstawicieli. Nie na miejscu jest również powoływanie się na zagranicę. Czytałem w prasie pewne odgłosy na temat naszych wyborów z Izby Gmin, ale te odgłosy są i muszą być coraz cichsze.

Sądze, że PSL nie może reprezentować interesów miasta robotniczego i że o takim mniemaniu nie może być mowy (oklaski).

W głosowaniu przeszedł wniosek frakcji większościowej, przeciw 3 głosom PSL i 1 wstrzymującym się. Do okr. komisji wyborczej z ramienia MRN weszli jako członkowie: Stanisław Widawski (ZWZAW), Zdzisław Mielak i Edmund Kucharski (PPS) a jako zastępcy: Alfons Szczygielski (S. P.) i Walerjusz Lajs.

W szybkim tempie MRN uchwaliła następnie zaciągnąć pożyczkę w Banku Komunalnym w kwotę 45 milionów zł. na zakup 50 silnikowych wozów tramwajowych i rozbudowę sieci drogowej KEŁ, na budowę peronu na dworcu kaliskim i na ulicy Pomorskiej oraz 2 mil. zł. na budowę nowej hali uboju w rzeźni Miejskiej.

Pożyczki te uchwalone zostały także w drugim czytaniu na następnym, krótkim posiedzeniu plenum MRN.

St. GEL.

„Żywulska jest wspaniałym obserwatorem. Widzi wszystko w skończonych bryłach, ma poczucie perspektywy czasu i realne, miejscami prawie fotograficzne ujęcia“ — wyjątek z recenzji w „Wieczorze Warszawskie“ z dnia 20. IX. 1946 r. o książce

KRYSTYNY ŻYWULSKIEJ

PRZEŻYŁAM
OŚWIECIM

Cena zł 220,—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SPÓŁDZIELNIA
WYDAWNICZA
W I E D Z A

PPS
ŻYCIE PARTYJNE

KOLA FABRYCZNE PPS — W AKCJI WERBUNKOWEJ

Dzisiaj w ramach programu akcji werbunkowej, zgodnie z zarządzeniem Wojewódzkiego Komitetu PPS., zwołuje się zebrania następujących Kół PPS.:

Koło przy Ubezpieczalni Społ. — Wólczańska 225 — godz. 15 — referuje tow. mgr. J. Kieler.

Koło przy P. Z. P. W. Nr 10 — Sz. Pabianicka 49 — godz. 13.30 — tow. Zawieja Jan.

Koło przy P. Z. P. B. Nr 25 — Wólczańska 247/9 — godz. 15.30 — tow. Laneman Stanisław.

Koło przy „f. Raschig“ — Sienkiewicza 70/72 — godz. 15.30 — tow. Bugajski Edmund.

Koło przy „f. Strzelczyk“ (dawn. „John“) — Piotrkowska 219 — godz. 14.30 — plk. Kwiatek Feliks.

Koło przy Browarze Nr 1 — Orla Nr 25 — godz. 18.00 — tow. Bażian Wacław.

Koło przy f. „Stolarow“ — Rzgowska 26/28 — godz. 13.30 — tow. Kowalczyk Leopold.

Koło przy Szpitalu Sw. Antoniego — Przędzalniana Nr 75 — godz. 14.00 — tow. mgr. Stachowiak Adam.

Koło przy f. „Groschang“ — Senatorska 25 — godz. 14.00 — tow. Włodarski Zygmunt.

Koło przy EK Kom. Mil. Obyw. — Długosza 41 — godz. 8.00 — tow. Lenartowicz Kazimierz.

Koło przy L. W. E. K. D. — Ciochanowce — godz. 15.30 — tow. Dółka Franciszek.

Koło przy „Tramwaje“ — Wigury Nr 4/6 — godz. 16.00 — tow. Kowalczyk Leopold.

Koło przy Państw. Monop. Spiryt. — Armii Czerwonej 26 — godz. 17.00 — tow. prof. Fröhlich Robert.

Koło przy f. „Ratter“ — Południowa 52 — godz. 13.00 tow. Gębicki.

Koło przy f. „Biedermann“ — Kilińskiego 2 — godz. 13.00 — tow. Kublak Bolesław.

Koło przy f. „Szczepak“ — Południowa 64 — godz. 13.00 — tow. Lauks Piotr.

Koło przy „Lido“ — Pomorska 74 — godz. 13.00 — tow. Tobik Tadeusz.

Wielka narada w Komisji Specjalnej

Cenniki nie mogą być fikcją

W walce ze spekulacją należy być bezwzględny

Komisja Specjalna do walki ze szkodnictwem i nadużyciami gospodarczymi, po dłuższej analizie sytuacji, jaka wytworzyła się w Łodzi w związku z rozpełtaną ostatnio orgią spekulacyjną na rynku, postanowiła wszcząć dalsze niezbędne kroki, zmierzające do stabilizacji cen i uzdrowienia panujących stosunków szczególnie w dziedzinie rozprowadzania towarów do szerokiego rzesz konsumenckich. Jedną z dróg, wiodących do tego celu ma być ścisła współpraca ze społeczeństwem na odcinku walki z nieuczciwą drożyzną.

Znalezieniu nowych form takiej współpracy poświęcona była wielka narada, zwołana na wczoraj rano przez Łódzką Delegaturę Komisji Specjalnej. W naradzie tej udział wzięli przedstawiciele władz bezpieczeństwa, organizacji gospodarczych i spółdzielczych.

ECHA WYSTĄPIENI ZAGRANICZNYCH POLITYKÓW

Naradę zajął przewodniczący Komisji Specjalnej Madej, który w dłuższym referacie zebrał anomalie rynku łódzkiego i drogi, prowadzące do uzdrowienia sytuacji, tak jak wy maga tego interes Państwa, sytuacja polityczna i gospodarcza. Wypowiedział się on za współpracę społeczeństwa w walce ze spekulacją. Domagał się, aby zwłaszcza kupiectwo ustosunkowało się lojalnie do zarządzeń rządowych i do sytuacji gospodarczej. Problem ten ma, według ob. Madeja, swój aspekt polityczny. Stwierdzona rzeczka jest, że po różnych wystąpieniach polityków zagranicznych nierozumiejąco nastawionych do Polski, następuje zwyżka cen, godząca w interesy warstw pracujących i Państwa.

O RÓWNY ROZDZIAŁ TOWARÓW DLA KUPCÓW

Komisja Specjalna poprosi Centralę Tekstylną i PCH o spisy kupców, którzy otrzymują towary i spisy tych, którzy ich nie otrzymują. Są bowiem tacy kupcy, którzy wielokrotnie dostają przydziały, gdy inni są ich pozbawieni i muszą towary nabywać w nielegalnych źródłach, a więc narażać się na kolizję z prawem. Aby uczciwe kupiectwo mogło egzystować, rozdział towaru w hurtowniach winien być równy dla wszystkich. Cenniki nie będą wówczas fikcją na papierze, a będą mogły być realizowane.

Zwalczany będzie praktyczny „system” dopłaty kupca do rachunku. Bo wtedy kupiec te dopłaty w hurtowni kalkuluje do kosztów i w taki sposób znówu ceny rosną.

Komisja Specjalna nie chce mieć czegoś w rodzaju wywiadu, ale wszyscy powinni być zainteresowani tym, aby wykorzystać zło. Kupcy np. winni wskazywać te hurtownie, które biorą dopłaty. I tu potrzebna jest tylko dobra wola.

SKLEPY NIE MOGĄ BYĆ PASERAMI

Sklepy detaliczne nie mogą się często wylegitymować rachunkiem na posiadane materiały, gdyż często towar kupowany jest „na lewo”. Z tym także trze

ba skończyć, by nie było z jednej strony kradzieży na fabrykach, z drugiej by unormować ceny, zapewniając kupcom godziwe warunki pracy i uczciwy zysk. Musi być wyłoniona specjalna komisja dla uporządkowania tego zagadnienia. Taka komisja musiałaby (z uwzględnieniem branży) pójść do sklepów i oszacować towary nie fakturowane, ustalić dla nich cenę detaliczną, po uwzględnieniu marży kupca. Jest wiadomą rzeczą — a kupcy się na to powołują — że część towarów w sklepach pochodzi z przydziałów pracowniczych, sprzedawanych przez tych, co je otrzymują. Ci ostatni winni jednak mieć odwagę cywilną i dać kupcowi rachunek ze swoim adresem. Jeśli zaś sprzedający nie chce dać kupcowi rachunku, wówczas towar ten nie może znaleźć się na półkach. Sklepy nie mogą być paserami.

Dalej omówiona została sytuacja w hurtowniach, a nawet sklepach rozdzielczych, w których wydaje się ludności towary, nie mające nie wspólnego z

welna. Wymienianie towarów, jeżeli ma miejsce — mówi prezes Madej — jest skandalem. Tkaniny muszą być kontrolowane i w hurtowniach i w sklepach. To są fakty, które słusznie wywołują niezadowolenie mas pracujących. Wymiana tkanin itp. wykroczenia mają już nie tylko charakter szkodnictwa gospodarczego, ale są dywersją polityczną.

Wylapaliśmy błędy i braki — kończy mowa. — Wstrzymaliśmy sprzedaż szmat w sklepach, ale musimy wymienić je na pełnowartościowy towar.

DANINA NARODOWA NIE MOŻE WYWOŁAĆ DROŻYZNY

Ob. Madej porusza jeszcze kwestię daniny narodowej, wprowadzonej w okresie przedwyborczym. Danina ta jest elementarnym obowiązkiem każdego obywatela. Kupcy nie mogą jednak przerzucać jej na konsumenta i podwyższać cen. Jeszcze przed inkasowaniem daniny uprzedza my kupców, że zwyżka cen w okresie przedwyborczym potraktowana będzie jako spekulacja,

a nawet uchylanie się od płacenia daniny będzie ścigane jako czyn antypaństwowy. Musimy w decydującym dla losów Polski momencie przeciwstawić się czynnikom zagranicznym, usiłującym nasz kraj zamienić w teren sztucznej spekulacji.

Nad referatem wywiała się kilkugodzinna dyskusja, w czasie której wypowiedzieli się wszyscy uczestnicy konferencji, wnosząc wiele cennego materiału do poruszonych zagadnień. Warto tylko nadmienić, że chociaż wyłonili się różnice zdań co do sposobu walki ze spekulacją, to jednak wszyscy bez wyjątku zadeklarowali swoją lojalność w stosunku do daniny narodowej.

Prezes Madej, przyjmując do wiadomości gotowość uczestników konferencji do współpracy w walce z drożyzną, zapewnił kupców, że ich uwagi odnośnie „brudów” w różnych instytucjach, będą należycie uwzględnione, tak samo zresztą jak postulaty zmniejszenia liczbę pententów uprawniających do prowadzenia handlu. (G.)

Uroczyste obchody

54 rocznicy założenia Polskiej Partii Socjalistycznej

54-ta rocznica założenia Polskiej Partii Socjalistycznej będzie uroczysto obchodzona. Jak to na innym miejscu podajemy, w Łodzi odbędzie się akademie jubileuszowa w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243 z udziałem

Walne Zgromadzenie Ogólnopolskiego Tow. Technicznego

Dnia 23 listopada br. (sobota) o godz. 17-iej w pierwszym, ewent. o godz. 18-iej w drugim terminie, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102, odbędzie się Walne Zgromadzenie Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i 4ch asesorów; 3) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia; 4) Sprawozdanie z działalności OTT; 5) Sprawozdanie kasowe; 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 7) Dyskusja nad sprawozdaniem; 8) Wybór Komisji Likwidacyjnej OTT i przekazanie majątku na rzecz NOT.

Zarząd Główny OTT prosi Szanownych Kolegów o jak najliczniejsze i punktualne przybycie.

Zarząd

OFIARA

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Przemysłu Włókienniczego złożyli na Łódzką Rodzinę Radiową zł. 550.

Dnia 22.11.1946 r. o godz. 17 w Centralnej Świetlicy przy Zw. Zaw. Przemysłu Budowlanego Nawrot 23 odbędzie się zebranie Przewodniczących i Delegatów Rad Zakładowych. Stawiennictwo obowiązkowe.

Uwaga Kolporterzy!

W piątek, dnia 22 b. m., o godzinie w pół do piątej w lokalu Administracji „Kuriera Popularnego” — Piotrkowska 70, odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie

KOŁA KOLPORTERÓW P.P.S.

Sprzedawcy gazet — członkowie PPS i sympatycy proszeni są o przybycie.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Edwarda Osóbki-Morawskiego, przewodniczącego CKW PPS i tow. Henryka Wachowicza, członka CKW PPS i sekretarza Komitetu Wojewódzkiego.

Ponadto w szeregu miejscowości naszego województwa staraniem miejscowych władz partyjnych odbędą się uroczyste akademie, między innymi

W ZGIERZU

w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 18-iej — w sali tow. Śpiewaczego „Lutnia” przy ul. Łęczyckiej Nr. 2. Przemawiać będą tow. red. Karaczewski Artur i K. Ostrowski.

W PABIANICACH

w niedzielę, dnia 24 bm. w sali kina „Polonia” przy ul. Legionów o godz. 10.30. Przemawiać będzie tow. prok. Jerzy Lewiński.

W TOMASZOWIE

w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 11-iej — w sali Doma Żołnierza. Przemówienie wygłosi tow. Józef Potkański. W części artystycznej wystąpi orkiestra Tom. Fabr. Sztuczeń. Jedwabiu oraz chór „Lutnia”.

W ŁĘCZYCY

przemawiać będzie tow. Wróblewski.

Chleb na kartki

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca listopada br. na trzecią dekadę miesiąca tj. od dnia 21 do 30 listopada rb. włącznie będą realizowane następujące odcinki na chleb:

Chleb żytni w cenie 2,15 zł. za 1 kg.

Kat. I na odcinek Nr 3, 10 i 15 po 1 kg. chleba;

Kat. II na odcinek Nr 3 i 10 po 1 kg. chleba;

Kat. III na odcinek Nr 3 po 1 kg. chleba;

Kat. IV na odcinek Nr 3 i 10 po 1 kg. chleba;

Kat. V na odcinek Nr 3 po 1 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „MK” (Ministerstwo Komunikacji) z miesiąca listopada rb. realizowane będą następujące odcinki:

Karta pracownicza (odcinek z elony) na odcinek Nr 30 po 2 kg. chleba;

Karta pracownicza na odcinek Nr 31 po 0,5 kg. chleba;

Karta rodzinna (odcinek jasno-br

UWAGA ORMO

W dniu 24 listopada 1946 roku o godz. 10 rano w hali sportowej Wisła przy ul. Armii Czerwonej zwołuje zlot ORMO-wców z całego terenu Wielkiej Łodzi.

Obecność wszystkich członków Odcinka Rezerwy Milicji Obywatelskiej ze wszystkich Komisariatów obowiązkowa.

Komendant ORMO w Łodzi

Głos czytelnika

W SPRAWIE OPŁAT ZA PONIEMIECKIE MEBLE
OB. W. M. Z ŁODZI pisze w swym liście, że raczej nie było wypadków, aby Niemcy czy volksdeutsche sprowadzali do Polski jakieś meble z Niemiec, że właściwie wszystkie te części umeblowania, za jakie płać ostatnio ich posiadacze skarbowi państwa, są własnością obywateli polskich i że pobieranie opłat jest w takim wypadku niewłaściwe.

Stanowisko ob. W. M. jest nieślusne. W danym wypadku obowiązuje następująca zasada. Jeżeli ktoś w czasie wojny został ograbiony przez Niemców ze swych mebli i dziś odnajdzie je i udowodni, że należa do niego, nie musi za nie płać. Ale nie można przydzielić bezpłatnie nikomu jakiegokolwiek umeblowania, jeżeli nie było ono przed czy w czasie wojny jego własnością. Jeżeli ich właściciel zginał lub z różnych powodów nie zgłosił się po odbiór — skarb państwa ma prawo uważać się za właściciela tego rodzaju mienia opuszczonego. Fakt, że ktoś stracił w Warszawie czy gdzie indziej swoje umeblowanie, może tylko wpływać na cenę tych mebli, jakie ewentualnie przejął w mieszkaniu poniemieckim. W innym wypadku stworzyło by się warunki sprzyjające wielu nadużyciom.

POD ZARZĄDEM NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH I WYDZIAŁU WODOCIĄGÓW

MIESZKANCY DOMU PRZY UL. ZAWADZKIEJ 18 będącego własnością Zarządu Miejskiego, skarżą się na ciężkie warunki sanitarne. W liście swym piszą: „Klatka schodowa trzypiętrowego budynku wraz z ofi

cynami, nie posiada ani jednej szyby. Dach jest dziurawy. Lokatorzy mieszkający na trzecim piętrze w dni deszczowe nie nastarczają po prostu podstawić naczyni pod poszczególne dziury. Dom ten nie posiada zupełnie wody. Mieszka w nim 30 lokatorów, którzy już kilkakrotnie składali się na reperację studni. Administracja domu interweniowała w Zarządzie Miejskim, ale okazało się, że koszt remontu wynoszący aż 120 tys. złotych.

Lokatorzy do niedawna chodzili po wodę na punkt rozdawnictwa mieszczący się na rogu ulicy Zawadzkiej i Wólczańskiej. Wydział Wodociągów stwierdził jednak, że na odcinku tym jest za mała frekwencja, wobec tego kazal zamknąć studzienkę przenosząc punkt o 300 metrów dalej. Należy, aby Wydział Wodociągów zdał sobie sprawę, co znaczy dźwiganie wody i o przeważnie przez kobiety, co dziwnie po kilka wiader. A co zrobić, gdy człowiek zgodnie z zasadami higieny, chciałby się wykąpać, albo uprać bieliznę?

LOS ROBOTNIKÓW-EMERYTÓW ROBOTNICZE PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH

(dawniej Scheibler) pragną zwrócić ta droga uwagę odpowiedzialnych władz na smutny i ciężki los emerytów-robotników. Ludzie ci żyją dziś na ogół w nędzy, często bez butów, odzieni. Czas — piszą robotnice — aby zaliczyć ich do ludzi pracy. W ten bowiem sposób będą mogli korzystać z ulgowych przejazdów tramwajowych, kartek aprowizacyjnych i kat. i innych udogodnień.

Łańcuch ofiar

Składając ofiarę na rzecz wdów i sierot po poległych partyzantach ob. Piechota Kazimierz 2000 zł. — wzywa do składania dalszych ofiar ob. Korskigo Jerzego, ob. Muszyńskiego Henryka, ob. Kosmałę Józefa, ob. Wysockiego Edwarda, ob. Gempera Hipolita, ob. Jungowskiego Zenona.

Ob. Dymkowski Henryk 1000 zł. wzywa Prezesa W. Z. O. W. Jerzego Kolaczakowskiego, prezesa P.Z.O. Aleksandra Mrozńskiego, dyr. inż. Szulceta Antoniego inż. Kopczyńskiego Henryka.

Przew. Ostrowski Kazimierz 2000 zł. — wzywa prez. R. N. Zgierz — Tomasa Władysława, v-ce prez. m. Zgierza Andrzejczaka Józefa, sekretarza P.P.R. Zgierz — Konarskiego Edwarda, sek. P.P.S. Teodorczyka Germana, ob. Augustyniaka Stanisława, przew. Pabianic — Doleckiego Pietronek Jan 1000 zł.

Ob. Garnczarek Antoni 1000 zł. — wzywa ob. Bartoszewicza Witolda z ul. Głównej, ob. Poca Witolda — ul. Kilińskiego 136, Palucha Władysława — ul. Kilińskiego 145-

Ob. Markowski Antoni 1000 zł. — wzywa ob. Rempelwskiego Erdwina. Ob. Matuszewski Władysław 1000 zł. — wzywa dr. Poznańskiego Jakóba, ob. Gabryńca Kazimierza, Spiewaka Kazimierza.

Prak. Lewiński Jerzy 500 zł. — wzywa prof. Zukowskiego, prok. Czerska.

Ob. Borowski Szczepan 3000 zł. — wzywa ob. Mikolajczyka Stefana — Nowomiejska 2.

Ob. Korzec Sulim 1500 zł.

Ob. Rempelwski Erdwin 1000 zł. — wzywa ob. Maszalerza Wacława, Kowalskiego Józefa, Mieciorka Bolesława, Stefaniaka Zdzisława.

Ob. Trawiński Stanisław 4000 zł. — wzywa ob. Tyber — Piotrkowska 49, ob. Herlicha Bolesława — Sienkiewicza 30.

Ob. Krzycki Edward 1000 zł. — wzywa Piotra Kawczyńskiego, Warszawa, Willowa 9.

Por. Rajski, Jan 1000 zł. — wzywa ob. Brzezińskiego B. — Piłsudskiego 76, Pawlickiego Józefa — Radogosz, pułk. Olskiego — Grand Hotel.

W r. 1892 powstała Polska Partia Socjalistyczna

ROBOTNICZA ŁÓDŹ

natchnieniem do pamiętnej decyzji

W 3 lata po ogłoszeniu przez Międzynarodówkę Robotniczą Święta 1 Maja, jako dnia solidarności proletariatu wszystkich krajów, odbyły się w Łodzi Pierwsze Małowe Manifestacje Robotnicze.

Obok hasła jedności i solidarności, hasło 8-godzinnego dnia pracy zostało mocno postawione przez Robotniczy Komitet Międzynarodowy.

Robotnicy Łódzcy z zapalem podjęli oba hasła. Rzucili one snop światła w ponure życie i okrutne warunki pracy łódzkiego proletariatu.

Łódź — Ziemia Obiecana dla przybyszów z Niemiec, dla bogatych Żydów i żadnych zubożenia się polskich „pozytywistów” — była dnem nędzy dla tych, którzy swą piacą tworzyli i pomnażali bogactwa dla innych.

Robotnicy, tak samo, jak do nie dawna chłopci pańszczyźniani, traktowani byli przez możnych tego świata, jak bydło robocze, któremu wystarczyć powinno kilka godzin nocnych wycieczek, suchy kęs chleba i czarna kawa, noszona do fabryk w blaszankach, jako całodzienne pożywienie. Dopełniały nędznego bytu mieszkanka w chłupach, gdzieś na peryferiach wciąż rosnącego miasta Ł., nabożeństwo w kościele w niedzielę, a potem w szynku przy piwie lub wódce oszobotnienie, by zapomnieć choć na chwilę o nędzy, o poniżeniu i niedoli.

Fabryki wchłaniały tę masę ludzką nędzy, na którą składali się mężczyźni, kobiety i dzieci.

DZIECI NIEWOLNIKÓW

Tak jest, dzieci, male, drobne, skulone postacie, pod maszynami lub obok coś tam szarpały w obłokach odpadków białej waty — bawełny, czyściły, naoliwiali... Nieszczęsne te male istotki, drząc z zimna i niewyspania, zrywały się przed świtem do pracy, bo praca rodziców nie starczyła na utrzymanie rodziny.

Pełnowartościowa praca mężczyzn i kobiet dorosłych nie zadawała chęci fabrykantów. Potrzebna im była dla ostatecznego wyzysku rodzin robotniczych praca dzieci małych, traktowanych jeszcze haniebniej, niż rodzice tych nieszczęsnych istot.

Szło się do pracy, gdy brzask dnia jeszcze nie rozpraszał ciemności, wracało się do domu, gdy zmierzch już ogarniał ziemię.

Nędzarze tworzyli skarby bogactw i potęg fabrykantów, którzy nie rzadko, jak opowiadali później starzy łodzianie, przyjeżdżali z Niemiec dwukółowym wózkiem, zaprzężonym w psy, wioząc trochę „betów” i garść domowych rupiec.

Taka, w opowiadaniu robotników była geneza późniejszej potęgi Szajbierów, Kunitzerów i innych podobnych im wyzyskiwaczy.

Praca, o którą ubiegać się musieli woźnicy najmi, niosący na rynek swą siłę fizyczną i sprawność pracowniczą, była jedynym ich środkiem utrzymania.

MASZYNY I LUDZIE

Pracowali z ochotą, oddawali młocochowi bogactw wszystkie siły, nie żalowali zdrowia, o którego wartości słabe jeszcze mieli pojęcie. Zrozumieli wreszcie pod wpływem zbawczych rozmów o wartości swej pracy, że są ludźmi, a nie mechanizmami, które zresztą, też trzeba chronić od przedwczesnego zużycia.

Fabrykanci zresztą więcej cenili maszyny, niż ludzi. Maszyny trzeba było nabywać za drogie pieniądze, a mrowie ludzkie, szukające pracy, było tak bardzo liczne i niewymagające. Dbać o utrzymanie dłuższe sprawności i siły robotników nie było warto. Zawsze było ich na rynku dość na wszelkie nawet największe zapotrzebowanie.

Z najgłębszego snu i największej ciemnoty ocknąć się można, gdy nastaną odpowiednie warunki.

Coraz większa ilość ludzi, razem pracujących, wytworzyła poczucie solidarności robotniczej oraz zrozumienie, że oni, tak straszliwie wyzyskiwana masa robotnicza, wytwarzają bogactwa, których bez nich fabrykanci mieć nie będą.

Pod wpływem tych myśli, idąc za wskazówkami odważnych i zdecydowanych spośród siebie, już zorganizowanych przez „ludzi podziemnych” — zażądali skrócenia kilkanaście godzin trwającego dnia pracy.

Otrzymali pogardliwą odmowną odpowiedź. Wówczas postanowili w dniu Święta 1 Maja poprowadzić dalej strajk o skrócenie dnia pracy aż do zwycięstwa.

ROBOTNICZA KREW NA BRUKU ŁÓDZKIM

Fabrykanci zażądali pomocy wojska na „rebelię” robotniczą. Obce, wrogie żoldactwo na rozkaz swych przełożonych, rzuciło się na strajkujących. Oni mieli broń, robotnicy byli bezbronni. Wyrwali więc z braków kamienie, chwytali drugi, łomy. Walka była nierówna. Sto pięćdziesiąt trupów, mnóstwo rannych krwią swą zrosiło bruk ulic Łodzi.

Do poniesionej klęski przyczyniło się wiele istnienie kilku drobnych organizacji robotniczych, stąd wynikała łatwość rozbicia, rozproszenia, wnieśienia lęku i tym sposobem osłabienia siły robotników.

Wieść o walce majowej robotników łódzkich, rozeszła się szerokim echem, obudziła refleksje, rozdziła wielkie nadzieje.

W TYM SAMYM ROKU W PARYŻU

Powstała zbawcza myśl połączenia różnych grup, działających osobno w jedną organiczną całość. W listopadzie 1892 roku, sławnego

bojowym wystąpieniem łódzkich robotników, zbierają się przedstawiciele różnych ugrupowań socjalistycznych, opracowują wspólny program, godzą się na wspólne metody działania.

W Paryżu, w którym, tęskniąc do kraju, pisali swe natchnione strofy Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki z głęboką wiarą i najsilniejszym przekonaniem, że Polska powstanie by żyć i Lud polski, będzie chorążym wyzwolenia, w tym samym Paryżu, który świat poruszył swą Wielką Rewolucją i walkami swego ludu na barykadach — w stolicy świata, jak Paryż nazywano, została powołana do życia Polska Partia Socjalistyczna.

Na jej sztandarach wypisane zostało hasło buntu, hasło walki o Niepodległość i Wyzwolenie z kaidan ucisku Ludu Pracującego.

Łódź robotnicza szła zawsze i dotąd idzie w pierwszych szeregach PPS i po 54-ch latach widzi, że zbliża się i nadchodzi jasniejsza przyszłość, wieszcząca spełnienie dawnych wielkich pragnień i nadziei.

S. Woszczyńska

JAKI BĘDZIE REZULTAT?

Umiarkowane stanowisko ministra Bevina wobec reżimu gen. Franco

LONDYN (SAP). Dyplomatyczne koła londyńskie wyrażają nadzieje, że brytyjski minister spraw zagranicznych wystąpi z inicjatywą na Zgromadzeniu ONZ w sprawie hiszpańskiej, aby uprzedzić ostrzejsze żądania radzieckie.

Koła te przypuszczają, że Bevin może zaproponować ogólnemu Zgromadzeniu ONZ przyjęcie Hiszpanii do grona narodów sprzymierzonych, w wypadku jeśli rząd Franco został obalony przez naród hiszpański. — Rezolucja Bevina rozszerzyłaby też możliwości ekonomicznej i

finansowej pomocy dla Hiszpanii republikańskiej.

Wystąpienie takie byłoby moralnym potępieniem systemu rządów frankistowskich, lecz nie zawierałoby żądania zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. „Rebelianci” angielscy z Partii Pracy mieli nadzieję, że rząd poweźmie naprawdę energiczne kroki, aby zerwać dyplomatyczne stosunki z Hiszpanią i zastosuje sankcje ekonomiczne, które przyczynią się do obalenia rządu Franco.

Stanowisko rządu brytyjskiego pozostało jednak nie zmie-

nione w kwestii stosunków dyplomatycznych, również rząd nie zdecydował się na zastosowanie sankcji ekonomicznych. Jako argumenty przeciwko sankcjom ekonomicznym wysuwa się fakt zawarcia układu między Hiszpanią i Argentyną i to, że Hiszpania zawierała ekonomiczne układy z innymi krajami. W takich warunkach ekonomiczne sankcje nie okazałyby skuteczne — twierdzą w dyplomatycznych kołach Londynu — chyba gdyby były poparte blokadą morską.

WOJEWÓDZKI KOMITET

Polskiej Partii Socjalistycznej

urządza w niedzielę dnia 24 b.m. o godz. 10 rano w sali C.R.D.K. ulica Piotrkowska 243

AKADEMIĘ JUBILEUSZOWĄ

z okazji 54 rocznicy

założenia POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Na program złożą się przemówienia

tow. EDWARDA OSÓBKI-MORAWSKIEGO, przewodniczącego CKW PPS i tow. HENRYKA WACHOWICZA, członka CKW PPS

oraz

część artystyczna z udziałem WANDY WILKOMIRSKIEJ, WACŁAWA DOMIENIECKIEGO i zespołu recytatorskiego.

felieton

Krótką pamięć

Nawet żołnierze amerykańscy mają już za dużo tego wszystkiego. Nawet ich, którzy ostatecznie na własne oczy nie patrzyli na okrucieństwa niemieckie, zaczynają już denerwować obłudne hasła i jezuickie frazesy, nawołujące do miłości i braterstwa z podpalaczami świata. Jedno z pism amerykańskich opisuje rozmowę z żołnierzem, będącym członkiem armii okupacyjnej w Niemczech. Pytania tego żołnierza są bardzo charakterystyczne i świadczą o tym, że na szczęście szarzy ludzie myślą inaczej, niż ci, którzy sposób myślenia i interpretacji próbują im narzucić.

Prosty, zwyczajny żołnierz, nie zna się na dyplomatycznych krętarzach, łamańcach koniunkturalnych i skokach wielkich polityków. On myśli prostymi, uczciwymi kategoriami, ma normalną, dobrą pamięć, posługuje się przykładami i doświadczeniami niedalekiej jeszcze przeszłości. Dlatego w żaden sposób nie może pojąć rzeczy i ludzi, zaprzeczających dzisiaj temu, co wczoraj z całą gorliwością głosili. Stawia wobec tego publicznie pytania, skierowane do tych przywódców amerykańskich, którzy starają się obecnie przekonać żołnierzy o tym, że Niemcy stali się niewinnymi ofiarami kilku szaleńców, i że teraz powinno się z nimi żyć nie tylko w zgodzie, ale nawet w PRZYJAŹNI. Zwyczajny żołnierz nie zapomni tego nagłego dopływu ilości, wyrażającego się w żalu nad Niemcami, którzy cierpią z powodu braku żywności, mieszkań i odzieży.

Amerykański żołnierz twierdzi, że do dzisiaj nie może w żaden sposób zapomnieć odczytów i filmów propagandowych, które mu pokazywano bezpośrednio przed wysłaniem go na europejski plac boju, dokąd podążał pełen głębokiej wiary, że idzie walczyć, aby obronić cywilizację, kulturę, ludzkość całą przed milionami szaleńców, którzy przejawiają się głoszącymi hasłami o wyższości rasy, zniszczyć pragnęli wszystko, co narodziło przez całe wieki swego rozwoju, zdołali zbudować i postawić. Żołnierz poszedł do walki, aby nie tylko zapewnić pokój i bezpieczeństwo sobie i swemu krajowi, ale całemu światu, przelewał krew i za to, aby SPRAWCY tej rzezi PONIEŚLI KARĘ, wykluczającą kiedykolwiek w historii świata, powtórzenie tego rodzaju szaleństwa.

A tymczasem, każą mu kochać dzisiaj tych, przeciw którym wczoraj walczył, przekonują go, że powinien ścisnąć dłoń, która wczoraj pławiła się w krwi milionów niewinnych ofiar, namawiają go do współzycia i przyjaźnienia się z kobietami niemieckimi, które tak niedawno jeszcze, szyderczym śmiechem przyjmowały sceny mordowania dzieci, których jedynym przewinieniem było pochodzenie, rasa czy wyznanie. To wszystko każą mu czynić w imię jakichś niezrozumiałych hasła, w których szary człowiek nie jest w stanie dopatrzeć się ani rozsądku ani ilości. Widzi w tych hasłach raczej GŁUPOTE i KRÓTKOWZROČNOŚĆ. Albo WYRAFINOWANIE i INTRES.

Żołnierz myślał wtedy prostymi, szczerymi kategoriami i tak myśli dzisiaj. Dlatego nie może pojąć czy i kiedy mieli rację CI SAMI LUDZIE, którzy wczoraj wysyłali go na front, a dzisiaj każą mu płuć na to, co wczoraj robił. Nie rozumie, za co przelewał krew, po co opuścił rodzinę, nie wiedząc czy kiedykolwiek do niej cały i zdrowy powróci, czy wtedy karmiono go łamstwem czy też dzisiaj w sposób oszukawczy wypierają się tego, za co wczoraj innym kazali ginąć.

Tak myśli żołnierz amerykański. Te myśli jego drukuje niezależna prasa nieposiadająca subsydjów, płynących z koncernów, dla których życie ludzkie nie ma żadnej wartości. Dla których wartość bezsporna stanowi tylko pieniądz i złoto. Ale tak myślą nie tylko amerykańscy żołnierze. Ten sposób myślenia posiadają wszyscy żołnierze, bez względu na kolor swego mundur i odznaki. I tych nie przekonają żadne przemówienia i apele. Ponieważ dali się przekonać idąc na wojnę i temu przekonaniu pozostali wierni...

WIK.

MANIFESTACJA

solidarności i braterstwa

Socjalistyczny proletariąt żydowski maszeruje z nami

Staraniem Łódzkiego Komitetu Bundu odbyło się wielkie zgromadzenie robotników żydowskich, poświęcone sytuacji politycznej kraju i zadaniom żydowskich mas ludowych. Wielka sala Żyd. Domu Kultury im. Poznańskiego, nie była w stanie pomieścić uczestników. Na długo przed zapowiedzianym początkiem zgromadzenia wszystkie wejścia były całkowicie zatłoczone. Na sali element wybitnie robotniczy. Ocalałe z pogromu hitlerowskiego, niezliczone szeregi socjalistycznego proletariatu żydowskiego, wychowywanego przez dziesiątki lat przez Bund, wykazały swoją postawą i ukochaniem starych haseł i zasad, że tak, jak niegdyś i dzisiaj złączeni są nierozdzielnie węzłami z proletariatem polskim, z Polską Partią Socjalistyczną, z walką o prawa mas ludowych, którą prowadzi zjednoczony obóz demokracji polskiej. Żydowski robotnik przechodzi obok zgubnych haseł, głoszonych przez nierealne środowiska mieszczańskie i myśli emigracyjnej, w socjalizm widzi słuszną i szczerą rozwiązanie wszystkich swoich zagadnień politycznych, kulturalnych, gospodarczych i narodowościowych. Wczorajsze zebranie było tego najlepszym dowodem. Widzieliśmy tam komu ufa i w jakich szeregach znajduje się żydowska klasa robotnicza, której próbuje się odmawiać reprezentanta w Miejskiej Radzie Narodowej.

Zgromadzenie zagałę dłuższym przemówieniem tow. Gurwicz, który w gorących słowach malował dzieje walk proletariatu pod sztandarami Bundu, wykazał i wypunktował piękną historię rewolucyjnego proletariatu żydowskiego, który zawsze dotąd wiązał swoje losy z socjalizmem polskim, czyni to dzisiaj na przekór wszystkim trudnościom, i tej samej drogi trzymać się będzie aż do ostatecznego zwycięstwa. Sala żywiłowo reagowała, wznosząc okrzyki na cześć PPS i solidarności socjalistycznego proletariatu.

Następnie przemawiał prof. tow. Dr Żukowski, który w swoich wywodach wykazał całą zbrodniczą nicość akcji i propagandy antysemitki, będącej wyłącznie bronią w ręku kapitalizmu, dla którego rasizm i różnice narodowościowe są środkiem, wiodącym do zbrodnego celu.

Kiedy na sali ukazał się tow. Wa-

chowicz, wszyscy uczestnicy zebrania powitali go serdecznie i gorąco; wznoszone okrzyki świadczyły o uczuciach prawdziwej, szczerzej przyjaźni, żywej dla przedstawiciela polskiego ruchu socjalistycznego, który swój stosunek do proletariatu żydowskiego określał wyraźnie i jasno, już wówczas, gdy bojkowi endeckie na terenie Łodzi nożami i kastetami próbowały wykopnąć przepaść między socjalistami dzieląc ich podług swego nacjonalistycznego klucza. Z powodu choroby nie mógł tow. Wachowicz przemawiać długo. Mówił krótko, wyraźnie i jasno. Jego słowa i zapewnienia wspólnej walki o wspólne cele, znalazły na sali taki oddźwięk, na jaki zasługiwały. Długo nie można było uciszyć uczestników zebrania. Widzieliśmy, co znaczy prawdziwa socjalistyczna solidarność.

Tow. Falk z Warszawy, przedstawiciel CK Bundu, w zwielżym referacie omawiał zagadnienia wspólnej pracy żydowskiego ruchu socjalistycznego z innymi ugrupowaniami na terenie komitetów żydowskich. Mówca oświadczył, że i w tych sprawach jedynym realnym oparciem dla mas ludowych jest ścisła współpraca Bundu z PPS.

O sytuacji politycznej i akcji wybojowej, mówił tow. Karaczewski, przedstawiając zadania proletariatu całej Polski w dobie zmagania o utrwalenie ustroju demokratycznego i systematycznego zdążania do ustanowienia porządku opartego o sprawiedliwość społeczną.

Kolejkę mówców zamknął przew. E. Kom. Bundu tow. Fogel, którego wspaniałe i pełne głębokiej treści przemówienie, nacechowane było wielką znajomością myśli, nurtujących proletariāt żydowski. Jak w kalejdoskopie przesuwały się przed oczyma zebranych dzieje ostatnich lat. Padaly twarde, socjalistyczne słowa. Jedność z polskim ruchem socjalistycznym, to nie tradycja, to

nie tylko wspólnie przelewana krew, to interes proletariatu, to jego największy, nieoceniony skarb — mówił tow. Fogel, a zebrani robotnicy okrzykami na cześć PPS i Bundu dawali temu żywiłowy wyraz.

Po uchwaleniu rezolucji, tow. Gurwicz zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć jednolitej socjalistycznej. W podniosłym nastroju wychodzili ze sali robotnicy żydowscy, świadomi swych celów i zadań. Żadna demagogia czy frazesy, żadne chwytliwe demagogiczne nie będą nigdy w stanie rozdzielić czy poróżnić proletariatu, którego ideologia opiera się na przesłankach braterstwa i międzynarodowej solidarności.

„Gubernator“ Warszawy Fischer staje 15-go grudnia przed sądem w Warszawie

WARSZAWA. Kat Warszawy osławiony „gubernator“ Fischer stanie definitywnie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym około 15 grudnia br. w Warszawie. Razem z Fischerem odpowiadać będzie ca-

ły szereg zbrodniarzy z mordercą z Wawra Daumem i Leichstem na czele.

Proces potrwa około 2 tygodni. W chwili obecnej wykażca się ostateczną redakcją aktu oskarżenia, który zawierać będzie kilkadziesiąt stron pisma maszynowego.

Przed NTN stanął trudny problem znalezienia w stolicy odpowiedniej sali, która by się nadawała do przeprowadzenia tego wielkiego procesu. Istnieje możliwość, iż proces

odbędzie się w sali przy ul. Karowej, lub też w jednej z sal sądowych przy ul. Leszno.

Zbieraniem materiału oskarżycielskiego zajmował się w Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckiej w Polsce, sędzia Laskowski, który przez Eliško pół roku zbadał wielką ilość dokumentów, w tym kilkanaście rozkazów Fischera o rozstrzelaniu i wywołaniu Polaków oraz przesłuchał wielu świadków.

Za polskie ziola cenne leki z zagranicy

WARSZAWA. Do Gdyni nadszedł drogą morską na adres „Społem“ transport egzotycznych surowców leczniczych, pochodzenia roślinnego, a mianowicie: 200 kg orzeszków koki, 500 kg korzeni senegi, 3.100 kg listków senesowych, 2.000 kg gumy arabskiej. Egzotyczne surowce lecznicze otrzymało „Społem“ wzamian za wyeksportowane do Anglii swego czasu polskie ziola lecznicze.

Jest to pierwszy transport surow-

ców leczniczych, dawno oczekiwany przez polski świat aptekarski i lekarski. Środki te „Społem“ rozprzewadzi do składnic, wskazanych przez Ministerstwo Zdrowia. Brak egzotycznych środków leczniczych dotkliwie dawał się odczuć na naszym rynku. Wymiana polskich ziół leczniczych na te artykuły doszła do skutku z inicjatywy „Społem“. Rodzaje i ilość importowanych surowców ustaliło Ministerstwo Zdrowia.

Nad Adriatykiem spędzą wczasy hutnicy śląscy

KATOWICE. Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego ożywioną działalność wykazuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej.

Ostatnio założono oddziały Towarzystwa w Zabrze i Bielsku. Zarząd wojewódzki projektuje przeprowadzenie rozmów w sprawie u-

zyskania domu wypoczynkowego nad Adriatykiem, w szczególności zaś zarezerwowanie 100 miejsc dla hutników polskich, wzamian za odstąpienie hutnikom jugosłowiańskim 100 miejsc w domach wypoczynkowych Centralnego Zrzeszenia Przemysłu Hutniczego na okres zimowy 1946/47.

Pamięci poległych Pe Pe S-owców nie może zginąć

Materiały dotyczące udziału w walce z okupantem hitlerowskim członków PPS są dotychczas niepełne. Rola pepesowców w tych historycznych zmaganiach i rozmiar ofiar winny być znane naszemu i przyszłemu pokoleniu. Należy również oddać cześć poległym w walce o Niepodległość Polski i Socjalizm.

Wydział Wojskowy Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej i Rada Archiwalno-Historyczna apelują, do wszystkich członków PPS oraz osób, które są w posiadaniu materiałów i informacji o poległych w czasie okupacji członkach PPS, by z materiałami tymi zaznajomili Wydział

Wojskowy CKW-PPS — Warszawa, Deszyńskiego 19 (dawniej Wiejska). W niedługim czasie przewidziana jest uroczystość poświęcona pamięci poległych PPS-owców.

Czyn godny naśladowania

Doceniając w pełni znaczenie Ziemi Odzyskanych dla Polski, w celu przyspieszenia ich odbudowy — pracownicy warsztatów samochodowych Narodowego Banku Polskiego, deklarują podwojenie składek Daniny Narodowej na odbudowę Ziemi Odzyskanych.

Równocześnie Kola PPS i PPR zwracają się z apelem do pracowników innych wydziałów banku i innych banków o podjęcie inicjatywy w tym kierunku.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA“

„Miłość cygańska“ operetka w 3-ach aktach Fr. Lehara

Po nadzwyczajnym sukcesie, odniesionym w Łodzi przez „Wesołą wdowę“ Lehara (75 przedstawień!), dyrekcja Teatru Komedi Muzycznej „Lutnia“ sięgnęła po raz drugi z kolei do bogatego dorobku tegoż kompozytora, wystawiając jego romantyczną operetkę w 3-ach aktach p. t. „Miłość cygańska“.

I uczyniła dobrze. Lehar, Stowalec z pochodzenia, ofiara hitlerowskich prześladowań, a bezsprzecznie najwielki kompozytor współczesny na świecie operetkowej, należy do nielicznej grupy artystów niemieckich, którzy z wojny ostatniej wyszli z honorem. Możemy go więc słuchać nie tylko z przyjemnością, lecz i bez moralnego zażenowania, że popieramy sztukę niemiecką.

Lehar, nim poświęcił się całkowicie twórczości operetkowej, próbował powodzenia na scenie operowej, bez większego zresztą sukcesu. Ale, jak często bywa, ta pierwsza zawiedziono miłość nie opuściła go przez cale

życie. Większość jego operetek oscyluje między operetką a operą komediową, co nadaje dziełom jego piętno specjalne. Są kompozytorem operetki — o krótkim tohu, którzy zdobywają się na parę łatwo wpadających w ucho przebojowych melodii, walkują je następnie i powtarzają przez cały wieczór, aż do znużenia. Nie potrzebuje czynić tego Lehar, kompozytor o zawsze świeżej i niewyczerpanej inwencji, w którego operetkach prawie każda stronica partytury jest przebojem, oczywiście — przebojem nie dla wszystkich. „Miłość cygańska“ możnaby nawet zarzucić, że jak na operetkę, jest w niej tej muzyki aż za dużo, co może nie wszystkim, spragnionym łatwej rozrywki, się spodobać, ale co świadczy o aspiracjach teatru, noszącego dość ambitną nazwę „Komedi Muzycznej“.

Nie będę tu podawał treści tej operetki, którą liczni zwolennicy teatru „Lutnia“ poznają sobie sami, a omówię raczej wykonanie, zasługują-

ce pod każdym względem na uznanie i pochwałę.

Przed wszystkim — rzecz jest doskonale przygotowana i zrealizowana pod względem muzycznym. W operetce tej nie tylko soliści, lecz i orkiestra oraz zespoły mają dużo do powiedzenia. Trzeba było znacznie powiększyć chór, lotoremu w „Miłości cygańskiej“ przypada duża i bynajmniej nie zdawkowa rola. I tego warunku dopełnił teatr sumiennie. Dzięki temu, niektóre numery zespołowe wypadły nie tylko zadowalająco, ale wprost imponująco. Zwracam uwagę choćby na scenę poswitania Joszi przez cygańską gromadę w akcie II. Duża w tym zastępa doskonałego i doświadczonego kapelmistrza, jakim jest Władysław Szczepiński.

Dyr. Szczepiński ma szczęśliwą rękę do wynajdywania i odrywania sił młodych. Z satysfakcją stwierdziłbym jeszcze jedno takie szczęśliwe odkrycie w osobie Heleny Malcowskiej, wykonawczyni w „Miłości cygańskiej“ głównej roli żeńskiej. Młoda ta śpiewaczka, obdarzona pięknym i dobrze wyszkolonym głosem, posiada również nerw sceniczny oraz bardzo korzystne warunki zewnętrzne, predysponujące ją do odtworzenia trudnej, zarówno pod względem głosowym jak i aktorskim, roli Zoriki.

Znakomity jest Michał Ślaski, wykonawca głównej roli męskiej. Jego cygan Joszi jest bezwarunkowo najlepszą z wszystkich dotychczasowych jego kreacji. Utalentowany ten artysta śpiewa doskonale i gra z coraz większą swobodą, stwarzając operetkowe figury żywe, naturalne, a przy tym bardzo sympatyczne i w dobrym guście.

Również w dobrym guście komikiem operetkowym jest K. Chorzewski. Na tym polu w operetce grzeszy się nieraz aż do poczwarności i trywialności. K. Chorzewski posiada artystyczny umiar, co nam się właśnie podoba. Sekunduje mu, zawsze pełna temperamentu B. Halmirska, wnosząca na scenę dużo ożywienia i humoru.

Zabawną parę tworzą: bardzo w talentowana St. Piasecka i A. Sawan, który zaprezentował się nam korzystnie z nowej strony swoich możliwości. Ich para kochanków, licząca sobie w sumie około 30 lat wieku, a później — młode małżeństwo, obdarzone kupą małych dzieciaków, wywołuje szczerą wesołość na widowni.

Pięknie rozwija się talent K. Koszeli, młodego artysty, obdarzonego bardzo pięknym głosem i zdolnościami aktorskimi o dużej sile komicznej.

M. Lasowy, w mało wdzięcznej roli reprezentanta stałej miłości (ach!), dobrze wywiązuje się z swego zadania.

St. Brusikiewicz ładnie odtwarza epizodyczną, lecz sympatyczną rolę starego slugi Moszu.

Sola skrzypcowe, bardzo w tej operetce ważne, wykonuje bielego pod względem technicznym, a z dobrym odczuciem stylu muzyki cygańskiej, koncertmistrz M. Stasiński.

Jako uroczycająca, bogata i bez tego widowisko, wstawkę do aktu II, opracowano baletowo II-gą Rapsodię węgierską Liszta, w której, obok soliści: M. Matosny i J. Ciesielskiego, scydróżniają się wercą i sprawną siołą tancerką L. Szwabowiczówną, H. Grochowską, H. Ciskówną i N. Rozelówną.

Znaczną część sukcesu, zawdzięcza wykonanie „Miłości cygańskiej“ pomysłowej i nadzwyczaj starannie reżyserii samego dyr. Władysława Szczepińskiego.

Dekoracje według projektu J. Gałęckiego, kostiumy i cała bardzo bogata oprawa sceniczna, składają się na całobęd nadzwyczaj barwną i pomyslową, oklaskiwaną przez widownię już zaraz po podniesieniu kurtyny.

ST. WOYNA-GWIAZDZIŃSKI

SPORT

Czy ŁKS zostanie wicemistrzem Polski

Emocjonujący rewanż w Chorzowie

Lodzianie jądą do AKS-u w składzie, który uzyskał zwycięstwo

Wczoraj wieczorem sztab piłkarski ŁKS obradował nad wyprawą do Chorzowa. Niespodziewany sukces biało-czerwonych w ub. niedzielę, skłonił kierownictwo do wystawienia składu, który pokonał AKS 4:2. Pojadą więc na rewanżowe spotkanie: Styczyński, Włodarczyk, Grochowski, Pegza, Czyżewski, Kopera; Hogendorf, Baran, Pietrzak, Rakowiecki, Sidor. Jako rezerwowi bramkarz Pisarski i Klaus.

Jeżeli chodzi o stronę techniczną wyprawy, to nastąpiły pewne komplikacje. W ostatniej chwili okazało się bowiem, że autokar, na który liczone uległ defektowi i do Chorzowa trzeba było pojechać koleją. Nie jest to zbyt pomyślne rozwiązanie, ponieważ połączenia Łodzi z Katowicami obfitują w porażki nocne, a po nieprzespanej nocy trudno wymagać od zawodników wytężonego wysiłku fizycznego. Wskutek tego odjazd do Katowic nastąpi prawdopodobnie w piątek w nocy, względnie w sobotę wczesnym ranem. Pojeździemy te terminy wyjazdu, ponieważ zgodnie z utartym zwyczajem z łodzianami wybiera się liczna wycieczka kibiców. Zachęcenie ostatnim sukcesem swych pupilów, mają oni nadzieję, że odpowiedni doping pomoże biało-czerwonym do powtórzenia sukcesu, a wtedy...

SA SZANSE

ŁKS jedzie do Chorzowa nie bez szans. Mecz z ub. niedzieli przekonał nas, iż AKS nie jest tak groźnym przeciwnikiem, jakby to w nas chciała wmówić prasa śląska, a nie widzimy powodu, dla którego łodzianie nie miałyby powtórzyć sztuki jakiej w „jaskini lwa” dokonała warszawska Polonia.

OBIEKTYWIZM ZAGINAŁ?...

W sprawozdaniu z meczu w Łodzi znany już z nieobiektywnych poglądów katowicki „Sport” twierdził, że ŁKS był gorszy, że na porażkę Ślązaków nie miały wpływu miały decyzje sędziów, a zwłaszcza rzekomo prawidłowo zdobyta bramka, której p. Szperling nie uznał.

Trudno dyskutować, — sprzeczność oceniał zawody pod ką-

tem lokalnych potrzeb propagandowych. Dla nikogo bowiem, kto oglądał niedzielny mecz, nie mogła — zwłaszcza w drugiej połowie — podlegać dyskusji wyższość łodzian. Górowali oni przede wszystkim kondycyjnie. Cała drużyna pracowała na pełnych obrotach do ostatniego gwizdka. Ten atut będzie miał niemałą wagę w nadchodzącej niedzielę.

CZY CZYŻEWSKI POWTÓRZY JUBILEUSZ?

W ocenie szans decydującą rolę odgrywa forma formacji defensywnych. Jeżeli Czyżewski w roli trzeciego obrońcy na środku pomocy wykaże taką formę jak w Łodzi, będziemy pewni przynajmniej o tę, bodaj kluczową, pozycję. Największe obawy wzbudza w nas para obrońców. Ani Grochowski ani Włodarczyk nie przystosowali się do nowego systemu gry ze wzmocnioną defensywą. Trzymali się kurczowo środka, podczas gdy skrzydłowi Ślązaków stosunkowo łatwo podjeżdżali pod samą bramkę. Lepiej szło już w drugiej połowie, gdy Włodarczyk wziął pod czulszą opiekę Barańskiego; ale w pierwszej części gry ta dezorientacja kosztowała łodzian utratę pierwszej bramki.

Wreszcie wykopy. I jeden i drugi bek zdradzał olbrzymią nerwowość przy wykopach. Stąd te świece rozrywające chmury a nie odlegny wyjąk niebezpieczeństwa. Jeżeli obrońcy łodzian będą mieli większe zaufanie do własnych sił, jesteśmy spokojni o rezultat ich gry.

KLUCZ WYNIKU

Klucz wyniku ma w swym ręku oczywiście kwintet ofensywny. Skład ustalony wczoraj przewiduje powrót Barana i Pietrzaka na ich stare pozycje. Wydaje nam się, że jest to słuszne. Baran i tak w ferworze walki przechodził na pozycję prawego łącznika, a w drugiej połowie zmienił formalnie miejsce z Pietrzakiem.

...I LUT SZCZĘŚCIA

Mogliśmy mieć wiele do zarzucenia napadowi ŁKS. Ze i Baran i Hogendorf grają dość egoistycznie, co zarażało w niedzielę

również Sidora, że akcje ich mają charakter niespodziewanych zrywów, a pozbawione są płynności itd itd. Wiemy z drugiej strony, że w tym zestawieniu napad biało-czerwonych nie jest w stanie grać inaczej. Dlatego pozostaje nam wierzyć, że w Chorzowie łodzianie będą mieli co najmniej taką samą wolę zwycięstwa jak w Łodzi, że będą tak samo niezmordowanie i ambitnie o nie walczyli i że nie zabraknie im w tej walce przysłowiwego lutu szczęścia, który wyniesie ŁKS na drugie miejsce w tabeli mistrzostw piłkarskich Polski.

„Wszystkie bilety wyprzedane”

Olimpiada sportowa, którą organizują Anglicy wzbudza już teraz olbrzymie zainteresowanie w całym świecie. Wielkie światowe biura podróźnicze zwróciły się do Angielskiego Komitetu Olimpijskiego z prośbą o przyznanie odpowiedniej ilości miejsc dla klientów tych przedsiębiorstw. W sumie zamówienia przekroczyły już cyfrę 140.000 kart wstępu. Prasa angielska donosząc o tym niesłychanym wręcz popycie na bilety na imprezę, która odbędzie się dopiero za 20 miesięcy wyraża obawę, że jeszcze w tym roku wyprzedane być mogą wszystkie bilety.

Z naszego stanowiska, to kolosalne zainteresowanie wydaje się być jednym z wielu tricków propagandowych organizatorów, któ-

RZEZBY NA OLIMPIADĘ

Ministerstwo Kultury i Sztuki w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. ma zamiar rozpiścić konkurs na rzeźbę o temacie sportowym. Ministerstwo przeznaczyło na nagrody w tym konkursie sumę 100.000 zł.

Konkurs ten ma związek z ogólnymi przygotowaniem Polski do Olimpiady Londyńskiej w 1948 r. w ramach której oceniane są również czołowe prace światowe z dziedziny plastyki.

Geyer - Zjednoczone 14:2

Rewanżowe spotkanie pięściarskie Geyer — Zjednoczone zakończyło się spodziewanym zwycięstwem ósemki Geyera. Jedyne dwa punkty Zjednoczone zdobyło remisami w spotkaniach, Keliński — Kukulak i Mazur — Kazimierzczak. Jeżeli pierwsza walka została już w pierwszej rundzie przerwana wskutek kontuzji Kukulaka i tylko to zdecydowało o remisie, to wynik walki Kazimierzczak — Mazur jest zgola nieoczekiwany.

Sensacją meczu było zwycięstwo przez k. o. młodego Skrobirandy nad Szczecińskim.

Wyniki: W. musza BEDNAREK (G) wygrał na punkty z KARGIEM (Zj)

w. kogucia: KAMIŃSKI (G) zwyciężył przez t. k. o. w I starciu CZARNECKIEGO II (Zj).

w. piórkowa: GUZOWSKI (G) wygrał w pierwszej rundzie przez t. k. o. z WYPYCHEM (Zj).

w. lekka MAZUR (G) nierozstrzygnął walki z KAZIMIERCZAKIEM (Zj).

w. półśrednia: KALIŃSKI (G) miał w pierwszym starciu przewagę nad KUKULAKIEM (Zj), ale stan punktów w momencie przerwania pojedynku z powodu kontuzji zawodnika Zjednoczonych skłonił sędziów do orzeczenia remisu.

W. średnia: TEŻEWSKI (G) pokonał zdecydowanie na punkty SZCZAPINSKIEGO (Zj).

W. półciężka: SKROBIRANDA (G) pokonał w III rundzie przez k. o. SZCZECIŃSKIEGO (Zj).

W. wadze ciężkiej JASKOŁA (G) zdobył punkty bez walki wskutek braku przeciwnika.

BOKSERZY TEŻ JADĄ DO SZKOCJI

Po piłkarzach, Szkoci zaprosili obecnie bokserów śląskich. Propozycje Szkotów przewidują spotkania w lecie przyszłego roku na otwartych stadionach, które pomieścić mogą 30.000 widzów. Projektowane tournée Polaków w ziemie nie może dojść do skutku, gdyż sale, którymi dysponują Szkoci zdolne są pomieścić tylko 7.000 widzów (!).

Miller i Depczyński zmieniają barwy

W kołach łódzkich piłkarzy krąży wersja, jakoby jeszcze w tym roku kilku znanych piłkarzy z różnych klubów A klasowych miało wzmożnić ŁKS. Wymienia się w pierwszym rzędzie znanego środkowego pomocnika ZZK, reprezentanta Łodzi Millera oraz bramkarza Kolejarzy Depczyńskiego. Podobno Miller otrzymuje zwolnienie z pracy w Dyrekcji OKP Łódź i wobec tego otrzymuje również zwolnienie z ZZK. Identycznie ma

się sprawa z Depczyńskim.

Gdyby wiadomość ta potwierdziła się, przejście Millera byłoby dla ŁKS olbrzymim wzmocnieniem. Wątpliwym się bowiem wydaje czy Pegza i Czyżewski będą w przyszłym sezonie półnowartościowymi zawodnikami, a Miller przynajmniej jednego z nich świetnieby zastąpił.

ŁOZLA KOMUNIKUJE

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zawiadamia wszystkie kluby zrzeszone w ŁOZLA, że Walne Zebranie odbędzie się dnia 25 listopada b. r. o godz. 17.30 w pierwszym i o godz. 18-tej w drugim terminie w lokalu Wydziału Zdrowia Publicznego, ul. Piotrkowska 113.

Sekretarz

H. Gruszczyński

Sekretarz

H. Gruszczyński



I Leroux opowiada mi o pewnym szefie policji francuskiej w Lionie, który kazał specjalnie wystrzyż brzoż metalowej śmietniczki tak, by stał się cieńszy od brzoży i ustawił na nim boso więźniów, którzy odmawiają zeznań. I o pewnej brygadzie paryskiej, przeznaczonej specjalnie na polowania na komunistów, a której członkowie szczytują się, że jeżeli chodzi o wymyślanie tortur, to pomysłowość ich przechodzi nawet inwencją Gestapo.

Jego zacięta nienawiść do tych ludzi nie płynie jedynie z czystego patriotyzmu i humanitarności, ale również ze wstydu i bezsilnej złości, że wykonują oni ten sam zawód, co i on.

Wczoraj przyniósł mi egzemplarz konspiracyjnej gazetki partyzanckiej „Francja przede wszystkim”, pochwycony przez policję i przeczytał mi następującą notatkę:

„W Beuvry, Pas de Calais, komisarz policji wraz z kilku swymi podwładnymi zaarrestował i storturował licznych patriotów, chwając się przy-

tym, iż rozstrzelał na miejscu strzelców i partyzantów. — Konieczność sankcji”.

„W dniu 23 marca burmistrz Beuvry, przyjaciel komisarza Théry, został zmuszony do zawiezienia swoim własnym samochodem niewielkiej grupki strzelców i partyzantów i wprowadzenia ich do komisariatu. Funkcjonariusze, którzy chcieli stawiać opór, zostali unieszkodliwieni. Ale sekretarzowi udało się zbiec. Wiedziiano dobrze, czego się spodziewać. Istotnie, po upływie pół godziny, dwie kolumny żandarmów i policyjantów poczęły podchodzić pod komisariat, przed którym strzelcy i partyzanci zajęli pozycje bojowe. Wywiązała się strzelanina. Komisarzowi udało się zranieć jednego z naszych. — Natychmiast seria z karabinu maszynowego położyła komisarza, następną zaś adiutanta żandarmerii, Sirvena, który w ubiegłym roku zamordował pewnego naszego towarzysza.

„Po śmierci swych szefów, przerażeni żandarmi i policjanci, których było z 15-tu, uciekli w popłochu.

„Wszyscy zaprzędani Szkopom policjanci, którzy aresztują i torturują naszych patriotów niechaj wiedzą, że to, co zaszło w Beuvry, powtórzy się jeszcze niejednokrotnie”.

Jestem przekonany, że żaden strzelec, ni partyzant nie czytał tego sprawozdania z taką radością i z takim uczuciem rozkoszy zemsty, jak nasz Leroux.

Leroux zamartwia się, że nie jest w stanie do pomocy wszystkim naszym towarzyszom, z którymi

ma okazję się zetknąć. Naszym dzielnym dziewczętom, siedzącym w jednej celi wraz z najohydniejszymi prostytutkami, złodziejkami i morderezykami; bohaterskim patriotom, najodważniejszym oficerom, zmieszonym ze zbrodniarzami, i traktowanym narówni z niemi; wspaniałym chłopcom, którzy byli tak dzielni i nienstraszeni, a których głód, gorączka i długotrwałe zamknięcie doprowadzają do szaleństwa... Ludziom, którzy na mocy bezpodstawnego wyroku niemieckiego zostają wywożeni do obozów, poddawani torturom i rozstrzelani. Wszyscy oni traktują Leroux'a z nieufnością i obrzydzeniem, ale on musi słuchać ślepo naszych rozkazów i może dopomóc w ucieczce najwyżej jednemu więźniowi na stu. Nie wolno mu skompromitować swego stanowiska. Oficjalnie pracuje dla Gestapo i zależy nam na tym, by pozostał na swym stanowisku.

Starany się wynagrodzić Leroux'a, jak tylko możemy. Niedawno np. wysłuchał dwugodzinny wykład niemieckiego o sposobie tropienia i uniemożliwienia zrzutów spadochronowych. Tej nocy więc uda się na przyjęcie zrzutów. Samochód policyjny przywiezie nam angielskie przesyłki.

Żona Feliksa i mała Magdalena zostały poddane torturom w pokoju Nr. 87. Przede wszystkim rozebrano je do naga, a następnie mężczyzna i kobieta (prawdopodobnie małżeństwo) funkcjonariusze Gestapo zaczęli je wypytywać, wciskając im rozżarzone do czerwoności szpilki w brzuchy i pod paznogie. Następnie borowano im obydwum zeby aż do kości szczyłki.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipca (Piotrkowska 193).

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dzisiaj i dni następnego uderzająca aktualnymi analogiami pierwsza polska komedia polityczna z czasów Sejmu Wielkiego, „Powrót Posła“ J. U. Niemcewicza, dająca pole do popisu znakomitemu duetowi: St. Łapińskiemu i L. Pietraszkiewiczowi w rolach reprezentantów stronnictwa Reformy i starszszlacheckiego sobiepaństwa. W rolach pozostałych: B. Bronowska, J. Godlewska, A. Jarczówna, J. Polakówna, K. Dejmek, L. Ordon, A. Possart, J. Świdorski, Z. Skowroński. Oprawa sceniczna Aliny Jakubowskiej, muzyka Jana Millera.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj i dni następnego przygotowana na jubileusz 50-lecia pracy scenicznej Al. Zelwerowicza komedia J. Bliźnińskiego „Pan Damazy“, łącząca urok starożytności z żywiołowością barw i sentymentu. W roli tytułowej Al. Zelwerowicz. Udział biorą: E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, M. Koranówna, S. Grolicki, A. Bogucki, J. Piłarski. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Dzisiaj o godz. 19 publiczność bawi się doskonale na wesolej, melodyjnej, tryskającej werwą i humorem, romantycznej operetce F. Lehara „Miłość Cygańska“.

Udział biorze: H. Makowska, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Sławińska, M. Lasowy, A. Sawin, K. Chorzewski, K. Koszela i inni.

Nowe piękne dekoracje. Wspaniały balet. Bilety wczesniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17.00 w kasie teatru. Uwaga! Początek punktualnie o godz. 19.00, niżej ze spóźnialkami, których nie będzie podczas akcji wpuszczonej na widowisko. Koniec o godz. 10.00.

TEATR KAMERALNY D. Z.

Dzisiaj przedstawienie zamknięte (sprzedane). Wkrótce nie grana dotychczas na scenach polskich komedia J. Anouilh'a „Spokamie“.

DYMSZA W „GONGU“

Teatr „GONG“ otworzył sezon wesolą premierą pt. „Przez dziurkę od klucza“. Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymusz, nowopozyskany Romuald Gierasiński, Fwa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwajcer. Balet: Dzwiewicka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.

TEATR „SYRENA“ Traugutta

Dzisiaj i codziennie komedia muzyczna p. t. „Moja Żona Penelopa“

uczestniczą: Maria Bielicka, Zygmunt Chmielewski, Marian Dąbrowski, Edward Dziewoński, Stefania Górcka, Stefania Grodzienka, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Picheleki, i Stefan Witas.

KASO

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16-19. Tel. 279-70.

ZARZĄD DOMÓW WYPYCZYKOWYCH

„Krekus“ i „Geneana“ w Cieplicach wynajmuje na sezon jesienno-zimowy komfortowo urządzone pokoje. Kuchnia pierwszorzędna na miejscu. Blizszych informacji udziela się — Łódź, tel. 157-66 i 123-33-34.

ZAWIADOMIENIE

Zw. Zawodowy Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego — Odzieżowego zawiadamia, że dn. 23 i 24 listopada 1946 r. o godz. 9 rano odbędzie się Zjazd Delegatów, celem wyboru Zarządu Oddziału.

RADIO

na czwartek, 21 listopada 6.00 Sygnal czasu, 6.05 Dziennik, 6.30 Koncert Orkiestry Wojskowej, 8.40 Skrzynka PCK, 8.50 Aud. szkolna, 11.57 Sygnal czasu i hejnał, 12.05 Aud. dla świetlic robotn., 12.35 „5 minut poezji“, 12.40 Aud. dla szkół, 14.00 Kacik językowy, 14.10 Na fali PZZ, 14.15 Utwory na waltornię, 14.40 Kronika i komunikaty, 14.45 Koncert reklamowy, 15.00 Pog. dla dzieci starszych, 15.15 Wędrowka z mikrofonem, 15.25 Aud. sł.-muz., 16.05 Dziennik, 16.30 Aud. literacka p. t. „Bernard Shaw“, 16.50 Z życia kulturalnego, 17.00 Aud. dla młodzieży, 17.15 Reportaż, 17.25 Muz. mel. dla ludowych, 17.55 „U naszych przyjaciół“, 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej, 18.30 „Nauka przy głośniku“, 19.00 Aud. dla wsi, 19.15 Przechadzki po mieście, 19.25 Pogadanka „Koło polonistów dla mieszkańców Łodzi“, 19.30 Pog. K. Prawdzica pt. „Odbudowa portów polskich“, 19.40 Piosenki w wyk. J. Godlewskiej, 20.01 Dziennik, 20.25 Koncert symfoniczny, 21.00 Stuchowisko, 21.25 „Nasze pieśni“ — śpiewa K. Szczepańska, 21.45 Kwadrans prozy, 22.00 „Pokrzywy nad Brdą“, 22.15 Koncert życzeń, 23.00 Ostat. wiad. dziennika.

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wielki Przelom“; TECZA (Piotrkowska nr. 108) — „W okowach lodu“; GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna“; STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Gdy Madelon“; BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Nasz okręt“; WISŁA (Przejazd 1) — „Nasz okręt“; ADRIA (Marszałka Stalina) — (Główna 1) — „15-letni kapitan“; WŁOKNIARZ (Zawadzka 16) — „Ciche wesele“; HEL (Legionów 2-4) — „Zamieć śnieżna“; TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zaginiony horyzont“; PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „Piękna Płeć“; WOLNOŚĆ (Napiórkiwskiego 16) — „Samotny żagiel“; ROMA (Rzgowska 26) — „Dzisiaj i zawsze“; ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Dorożkarz Nr 13“; BAJKA (Franciszkańska 31) — „Niebo jest dla was“; ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Miasto chłopców“; REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Tyran“; MUZA (Ruda Pabianicka) — „Srebrna flota“; ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Zwariowane lotnisko“; OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta“. Dod. dla dzieci — „Wilki i 7 kozłat“; Kino „Wisła“ rozpoczyna seanse o godz. 15.30, 17.30, 19.30, w niedziele i święta od godz. 13.30; Kino „Bałtyk“ — początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30.

PODZIĘKOWANIE

Składam Serdeczne podziękowanie ob. Świątkowi za odzyskanie róż i w dowód wdzięczności przeznaczam zł. 1000 na dzieci po poległych męczanikach. Dynaburska.

KOMUNIKAT

Do wszystkich Kierowników Świełic Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Wydział Kulturalno-Oświatowy, podaje do wiadomości, że w dniu 22. XI. r. b. o godz. 10 rano w Świełicy F-my Geyer, ul. Piotrkowska 273/295 odbędzie się zebranie Kierowników Świełic Przemysłu Włókienniczego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawa ogólnopolskiego konkursu twórczości świetlicowej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Wolne wnioski. Obecność wszystkich Kierowników świetlic bezwzględnie obowiązująca.

DOM HANDLOWY BOLESŁAW KMIĘCIK ŁÓDŹ, ul. DASZYŃSKIEGO Nr 15 (dawn. Przejazd) Telefon: 205-53 i 152-52. DOSTARCZA: Ozdoby choinkowe i lichtarze choinkowe patentowane. — Butelki apteczne, piwne, lemoniadowe i inne. — Szklono laboratoryjno-farmaceutyczne. — Galanterie szklane jak: szklanki, spodka, kieliszki i t. p. — Wyroby porcelanowe i fajansowe.

POTRZEBNI CHŁOPCY DO roznoszenia gazet ZGŁASZAC SIĘ W ADMINISTRACJI — PIOTRKOWSKA 70.

KOMUNIKAT W związku z dekretem z dnia 13 listopada 1946 r. o Daninie Narodowej... Osoby pobierające wynagrodzenie za pracę... Wobec powyższego Izba Skarbowa wzywa wszystkich pracodawców do potrącenia z wypłaconych wynagrodzeń za miesiąc grudzień 1946 r. oraz styczeń i luty 1947 r. daniny w wysokości podanej wyżej i wpłacenie potrąconych należności do Kas wiaściwych urzędów skarbowych w terminie 7 dni od daty dokonania potrącenia, a to zgodnie z art. 32 dekretu o Daninie Narodowej.

UWAGA STOŁÓWKI! „SPOŁEM“ fabryki makaronu w Łodzi, Przejazd 15 tel. 135-65, Bandurskiego 26 tel. 208-56 i Łomżyńska Nr 3, tel. 193-64 sprzedają dla stołówek makaron pszenny po zł. 56— za 1 kg.

OGŁOSZENIE W związku z rozsyłaniem nakazów płatniczych przez Wydział Podatkowy i masowym zgłaszaniem się płatników, Zarząd Miejski w Łodzi, podaje do wiadomości, że podatki są przyjmowane zasadniczo w Głównej Kasie Miejskiej, ul. Roosevelta 15, a tylko w wyjątkowych wypadkach np. przy prowadzeniu egzekucji, w Kasie Wydz. Podatkowego, mającej tylko charakter kasy pomocniczej. Godziny przyjmowania wpłat zarówno w Głównej Kasie Miejskiej jak i w kasie Wydziału Podatkowego trwają od godz. 8 m. 30 do godz. 13 w dni powszednie, a w soboty do godz. 12. Niezależnie od tego podatki na rzecz Gminy Miejskiej Łódź, mogą być wpłacane na następujące konta bankowe:

KK.O. m. Łodzi, ul. Piotrkowska 77 — konto Nr 14. Narodowy Bank Polski, Al. T. Kościuszki 14 — konto Nr 50. Bank Gosp. Spółdzielczego (d. „Społem“), Al. T. Kościuszki 49 — konto Nr 37. P.K.O. w Łodzi, Al. T. Kościuszki 15 — konto Nr VII-4505. Płatnicy podatków komunalnych, a przede wszystkim podatków realnych: gruntowego, od nieruchomości i lokalowego, na które nakazy są wysyłane do domów, są proszeni o dokonywanie wpłat na wymienione konta bankowe lub do Głównej Kasy Miejskiej, gdyż lokal Kasy Wydziału Podatkowego jest zbyt szczyplony na pomieszczenie większej liczby interesantów, a kasa winna być zamknięta o godz. 13.00, w soboty zaś o godz. 12.00, dla dokonania rozrachunku z Główną Kasą Miejską. Przy płaceniu należy podać rodzaj podatku, okres czasu, za jaki podatek uiszczą się, Nr i datę nakazu płatniczego oraz nazwisko i adres podatnika. Łódź, dnia 16 listopada 1946 r. Wz. Prezydenta m. Łodzi K. GALLAS a Wiceprezydent Miast

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze Dr. med. ŻURAKOWSKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i moczopięciowych. Dr. J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Dr. DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Dr. JOCHWEDS (z Warszawy). Dr. med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Kupno i sprzedaż MEBLE sprzedaż — kupno. KUPUJEMY złom srebra (monety) w każdej ilości. OLEJ Iniany, kalafonię kupi Wytównia Chemiczna „Ultron“, Łódź. Zagubione dokumenty UNIEWAŻNIAM zagubioną pałcówkę na nazwisko Kazimierski Józef, ul. Wacława 9. UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę odzieżową na nazwisko Dąbrowski Ryszard, ul. Warszawska 43, Marysin.